Rok IV. Nr. 213 (962) Wilno, Niedziela 18 września 1927 r. Cena 20 groszy.

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY.

Redakcja i Administracja: JAGIELLOŃSKA 3, Telefon 99. Czynne od godz. 9 — 4 ppoł. Naczelny redaktor przyjmuje od 2 — 3 ppoł. Redaktor działu gospodarczego przyjmuje od 8–9 wiecz. Rękopisów Redakcja nie zwraca Konto czekowe P. K. O. 80.750.

Drukarnia — ul. św. Ignacego 5. Tel. 893.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. CENA OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetrowy tekście—25 gr., za tekstem—10 gr., ogłoszenia mieszkaniowe—10 gr. (za wiersz petitowy) kronika rekl nadesłane—30 gr. (za wiersz redakcyjny), dla poszukujących pracy—50% zniżki, ogł. cyfrowe i tabelowe o 20% drożej, ogł. z zastrzeżeniem miejsca 10% drożej. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, na IV stronie 10-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie zmianę terminów ogłoszeń.

Niekonsekwencja p. Waldemarasa.

W dniach, kiedy Litwę nawiedziła druga już w tym roku rewolucja, która dzięki tylko niedostatecznemu jej przygotowaniu i zorganizowaniu nie doprowadziła do obalenia rządu Smetony i Waldemarasa, wyniesionego również na fali rewolucji, p. Waldemaras, delegat litewski na jesienną sesję Ligi Narodów, robił na terenie Ligi swemu zrewolucjowanemu krajowi reklamę, która, oczywiście, nie odbyła się bez stereotypowych aluzyj do nieuregulowanych stosunków polsko-litewskich.

P. Waldemaras, omawiając wnioski o nieagresji i wysuwając nierzeczową w obecnych stosunkach nad Bałtykiem ideję neutralizacji Litwy, Łotwy i Estonji, a nawet Finlandji, nie zapomniał wspomnieć o wiecznie pokutującej na terenie Ligi kwestji wileńskiej, która w jego mniemaniu jest zarzewiem wojny na Wschodzie Europy. Nie dodał już tylko tym razem, że Polska i Litwa znajdują się w stanie wojny, co opinja genewska przyjęła jako lekką zapowiedź normalizacji stosunków polsko-litewskich.

Zdawał się to potwierdzać udzielony przez p. Waldemarasa jednemu z publicystów wileńskich wywiad, który w swej esencjonalnej treści obracał się głównie dokoła sprawy wileńskiej, choć w niemałym stopniu zahaczał o cały kompleks spraw północno-wschodnich. Chociaż bowiem premjer litewski uważa Wilno za swoją ojczyznę i w projektowanej zmianie konstytucji przeznacza je na stolicę Litwy, podkreślając z naciskiem, że tylko *vis major* może ją przenieść do innego miasta, to z drugiej strony nie waha się zadeklarować swych polonofilskich uczuć (?), mówiąc: „Opozycja zarzuca mi czasem zbytnie polonofilskie uczucia“ i „patrjotyzm litewski tego ludu *może nawet przeciw interesom samej Litwy* jest skierowany przeciw Polsce“.

W tych zwłaszcza ostatnich, podkreślonych przez nas, słowach p. Waldemarasa daje się zauważyć wyraźnie nienotowaną dotychczas w stosunkach polsko-litewskich pojednawczość premjera litewskiego w stosunku do „znienawidzonej przez lud litewski Polski“. Nawiasem trzeba zaznaczyć, że wywiady, jakie zamieściliśmy w swoim czasie na łamach naszego pisma z dwoma posłami litewskimi, Popławskim i Kiedysem, zbiegłymi do Polski przed falą terorn, stosowanego ostatnio na Litwie, mówią nam zupełnie co innego. Niema ostatnio nienawiści ludu litewskiego do Polaków, a co zatem idzie—do Polski. Znikła ona z chwilą, gdy tylko litewska chadecja odsunięta została od rządów. Obecnie cały lud litewski skłonny jest do ugody z Polską. Ostatnie więc tygodnie w świetle mowy genewskiej p. Waldemarasa i wywiadu udzielonego przezeń polskiemu publicyście zdawały się wprowadzać przewrót w nienormalnych stosunkach między bratniemi narodami.

Tak rozumował każdy, kto widział w p. Waldemarasie premjera litewskiego niezależnego zupełnie od nastrojów w kraju, bo dzierżącego w ręku swem wraz ze Smetoną władzę dyktatora, ale który, jako premjer, długo waży, zanim wypowie jakieś słowa, gdyż słowa takie są dokumentem politycznym. Tymczasem w kilka dni potem p. Waldemaras udziela genewskiemu korespondentowi berlińskiej agencji Asien-Ost-Europa Dienst wywiadu w sprawie Wilna oraz polityki Litwy w Kłajpedzie, który jest żywem zaprzeczeniem poprzednich jego enuncjacyj. Pomijamy w tym wywiadzie oświadczenie p. Waldemarasa, że „Litwa może tylko wtedy porozumieć się z Polską, gdy Polska zgodzi się na podjęcie rokowań w sprawie Wilna“, gdyż bez tego nie obywa się żadne posunięcie rządu litewskiego w jakichkolwiek jego enuncjacjach nazewnątrz i do tego już przyzwyczailiśmy się.

Twierdzenie jednak p. Waldemarasa, iż nietylko Litwa, ale również Sowiety (?), podobnie jak Niemcy nie uznają polskich granic i że „obecne zachodnie i wschodnie granice Polski nie są granicami w ścisłem tego słowa znaczeniu, lecz stanowią nierozstrzygnięte dotąd problemy polityczne — jest negowaniem przez Litwę Waldemarasa wszystkich istniejących ratyfikowanych i uznanych międzynarodowych traktatów — wersalskiego, ryskiego i uchwały Rady Ambasadorów. Podobne oświadczenie w ustach innego dyplomaty byłoby wprost nie do pomyślenia. Jest ono bowiem stawianiem się w roli jakiegoś superarbitra międzynarodowego, który stoi ponad traktatami i ponad ustalonemi w stosunkach międzynarodowych zwyczajami.

Przypuśćmy bowiem na chwilę, że kwestjonowane przez Niemcy nasze granice zachodnie mogłyby w oczach takiego, jak p. Waldemaras, dyplomaty uchodzić za problemat polityczny, czekający rozwiązania, ale przecie Rosja nie kwestjonuje granic wschodnich, a p. Waldemaras pomimo to ujmuje je, jako nierozstrzygnięty problemat. Przedstawiciel więc trzeciego państwa kwestjonuje granice, które w mniemaniu i w głębokiem przekonaniu państw bezpośrednio zainteresowanych uznane są za bezsporne i ostatecznie ustalone.

W świecie politycznym jest to zupełnie coś nowego, z czem dotychczas nie spotykano się wcale.

Zachodzi jednak pytanie skąd taka niekonsekwencja u p. Waldemarasa, który z jednej strony zdaje się otwierać furtkę do porozumienia z Polską i równocześnie z drugiej posuwa się aż do tego, że wogóle nie uznaje jej, traktatami ustalonych, granic? Czyżby p. Waldemaras nie zdawał sobie z tego sprawy, że takie dwa stanowiska w żadnym wypadku nie dadzą się ze sobą pogodzić. Nie—o to nie można go posądzać. P. Waldemaras wie, do czego dąży. Przez niewyraźną, ale jakby zlekka zarysowującą się groźbę porozumienia z Polską p. Waldemaras chce wygrywać atuty w stosunkach litewsko - niemieckich, które, z powodu okupowanej przez Litwę Kłajpedy i ostatnich w niej zarządzeń, dalekie są od idealnych.

P. Waldemaras zapoznaje jednak tę prawdę istotną, że Niemcy nigdy się nie pogodzą z utratą Kłajpedy, czemu niedwuznacznie zresztą dają wyraz na każdym prawie kroku. Zamieszczona na tle ostatniego wywiadu p. Waldemarasa, w którym on zaznaczył, że Litwa nie uważa sprawy Kłajpedy za poważną przeszkodę w stosunkach litewsko-niemieckich, przez półurzędową „Taeglische Rundschau“ uwaga, że Niemcy nie mogą zaakceptować optymistycznych twierdzeń p. Waldemarasa w sprawie Kłajpedy — są dokładną tego ilustracją. Podjęta więc przez p. Waldemarasa dwulicowa gra nie prowadzi w obranym przez niego kierunku do wygranej, jak nie doprowadziło do wygranej kokietowanie Łotwy, z której ministrem Spraw Zagranicznych Zielensem odbył p. Waldemaras głośny w swoim czasie zjazd. Obóz bowiem, z którego wyszedł min. Zielens, niedalej jak wczoraj potępił stanowczo okrutny teror uprawiany na Litwie przez Smetone i Waldemarasa.

Obecna więc polityka Litwy w stosunku do państw sąsiednich, a przedewszystkiem do Polski to jedna serja niekonsekwencyj, które nic jej dobrego nie wróżą. *lit.*

Bieżące prace Państwowego Banku Rolnego.

Wywiad z prezesem Rady Nadzorczej Państwowego Banku Rolnego, profesorem Franciszkiem Bujakiem.

Korzystając z obecności w Wilnie prezesa Rady Nadzorczej Państwowego Banku Rolnego profesora Bujaka zwróciliśmy się doń z prośbą o udzielenie nam informacyj o pracach Banku, mających tak doniosłe znaczenie dla gospodarstwa narodowego naszego państwa, o wybitnej strukturze rolniczej.

Podajemy garść wiadomości udzielonych przez najwybitniejszego znawcę stosunków rolnych i jednego z największych naszych uczonych, który stworzył szkołę historyczno-gospodarczą, a naukę polską wzbogacił wielu dziełami niepoślednej wartości z zakresu geografji, demografji, osadnictwa, dziejów rolnictwa i historji kultury.

Wartość podanych wiadomości podkreśla fakt, iż jest to pierwszy wywiad, udzielony przez profesora Bujaka prasie o pracach Banku Rolnego, którym przewodniczy od roku i dla których bawi obecnie w Wilnie.

Główny wysiłek Banku Rolnego i jego polityka — rozpoczyna prof. Bujak—zmierza do uzdrowienia stosunków kredytowych, właściwie zaś do stworzenia odpowiedniej formy kredytu dla rolnictwa. Idzie o *usunięcie kredytu indywidualnego* i zastąpienie go *długoterminowym*, udzielanym w listach zastawnych. Jedynie taki kredyt jest bowiem odpowiedni dla rolnika, wobec warunków, właściwych rolnictwu. Likwidacja zobowiązań może nastąpić najwcześniej do roku, to jest po okresie zebrania plonu, inwestycje zaś są tak kosztowne, że amortyzują się w ciągu szeregu lat, opłacając się i umożliwiając spłatę długów. Stąd jasną jest rzeczą, jak szkodliwie oddziaływa pożyczka krótkoterminowa i czem jest dla rolnika długoterminowy kredyt.

To też szerzy się on z olbrzymią szybkością. W b. Królestwie, gdzie osiągnął największe nasilenie, przyznaje się tygodniowo $1^1/_2$ do 2 miljonów złotych w złocie, w samym oddziale warszawskim Banku Rolnego.

W zakresie kredytu krótkoterminowego kładzie się nacisk na finansowanie *spółdzielni*, dostarczanie wogóle kapitału obrotowego, popieranie handlu spółdzielczego i t. d. Ważny bardzo dział stanowi dostarczanie *nawozów*, których zastosowanie i zbyt rosną niezwykle szybko. W b. r. sprzedał ich Bank Rolny dotąd więcej niż dwa razy tyle co w roku ubiegłym, przyczem nie mógł zaspokoić wszystkich zgłoszeń.

Użycie nawozów jest bardzo wysokie w b. Królestwie i Zachodniej Małopolsce, a zaczyna się szerzyć we Wschodniej Małopolsce i na Ziemiach Wschodnich.

Nadto poświęca się uwagę zakładaniu *sadów i szkółek* drzew owocowych, kupowaniu narzędzi, maszyn rolniczych, nawet zakładaniu radja w gminach i kółkach rolniczych.

Kredyt indywidualny, mimo iż jest kłopotliwy i ma braki, wyłuszczone wyżej, nadto zaś dopuszcza możliwość nadużyć, nie dał się jednak dotąd usunąć. Wprowadzono więc rodzaj *kredytu dłużejterminowego* (trzyletniego) na skrypty dla gospodarstw, nie posiadających hipoteki, pod warunkiem, że najpóźniej do roku zostaną rozpoczęte kroki, zmierzające do wyrobienia hipoteki. Jest to bardzo ważne dla Ziem Wschodnich i b. Królestwa, gdzie nie było hipoteki włościańskiej, oraz dla Wschodniej Małopolski, gdzie została ona częściowo zniszczona. *Akcja ta jest więc szczególnie interesująca dla rolników Wileńszczyzny.*

Z innych działów rolnictwa zasługuje na uwagę pomoc Banku Rolnego udzielana mleczarstwu, hodowli bydła, trzody chlewnej i drobiu, oraz hodowli nasion.

Osobną rubrykę stanowią *meljoracje rolne*, rozwijające się przedewszystkiem w województwie łódzkiem i zachodniej części woj. warszawskiego, gdzie są powiaty, w których powstało już po kilkadziesiąt spółek wodnych.

Kilkanaście takich spółek ma już województwo wileńskie i białostockie.

Z możliwie silnym naciskiem podniósł nasz Rozmówca potrzebę wprowadzenia *instruktorów rolniczych*, których utrzymywanie przynajmniej po jednym w każdej gminie jest niezbędnym warunkiem rozwoju rolnictwa i jego rozkwitu na nowoczesną miarę. Tożsamo dotyczy *szkół rolniczych* dla młodzieży wiejskiej; chłopców i dziewcząt.

— Jakie gałęzie rolnictwa mają widoki powodzenia w naszej połaci kraju?

— Głównie idzie o *uprawę lnu*, dla której istnieją w Wileńszczyźnie wielkie widoki rozwoju. Uprawa ta liczyć może zarówno na eksport zagranicę, jak i przetwarzanie na miejscu na makuchy, jako paszy skoncentrowanej dla bydła krajowego oraz na włókno dla Żyrardowa. Uprawa ta rozwinie się przedewszystkiem w północnej części województwa. Wileński Oddział Banku Rolnego ujawnił już w tej dziedzinie dużo inicjatywy, uwzględnia jednak i inne działy, jak spółki mleczarskie, wodne, oraz szerzenie użycia nawozów sztucznych. Tych ostatnich sprzedano w Wileńszczyźnie w tym sezonie na kredyt za blisko 600 000 złotych.

— Jakie jest znaczenie Wileńszczyzny w całokształcie naszego systemu gospodarczego?

Wartość gospodarcza tej połaci jest względnie nieduża. Rolnictwo stoi nisko, grunty są jeszcze pełne głazów eratycznych i kamieni, uprawa roli stoi niewysoko. Wobec braku warunków przyrodzonych dla rozwoju wielkiego przemysłu, zmierza przyszłość Wileńszczyzny głównie w kierunku rolniczym i hodowli bydła. Conajwyżej rozwinie się rolniczy przemysł, zwłaszcza zaś tkacki, oparty na lnie.

Jaki jest stosunek Banku Rolnego do reformy rolnej?

Jest to stosunek polegający na współdziałaniu tylko i to pomocniczem, przez kupowanie majątków i ich parcelację, a w daleko większym stopniu przez udzielanie kredytu długoterminowego na majątki parcelowane przez różne instytucje i osoby prywatne.

Koniec rozmowy przynosi nam najmilsze rozczarowanie w postaci obietnicy, że otrzymamy dokładny elaborat w kwestjach objętych ramami wywiadu z szczególnem uwzględnieniem stosunków w województwie wileńskiem.

Z czcią należną Profesorowi od ucznia żegnam Czcigodnego Informatora. *a. h.*

Ambasador francuski Laroche w Wilnie.

W dniu dzisiejszym w godzinach rannych pociągiem pośpiesznym z Warszawy przyjeżdża do Wilna ambasador Francji w Warszawie p. Laroche.

Ambasador Laroche zatrzyma się przez kilka godzin w Wilnie, gdzie prawdopodobnie odwiedzi wojewodę wileńskiego p. Władysława Raczkiewicza, a następnie wyjedzie do jednego z majątków ziemskich w powiecie wileńsko-trockim, gdzie będzie przebywał przez dłuższy czas na wywczasach.

Na dworcu powitają p. ambasadora przedstawiciele władz administracyjnych.

Z LITWY KOWIEŃSKIEJ.

— Konferencja posła angielskiego ze Smetoną i min. Daukantasem. Poseł angielski w państwach bałtyckich Aughan przybył z Rygi do Kowna i odbył dłuższą konferencję z Prezydentem Republiki Smetoną i ministrem spraw wojskowych Daukantasem. (Ate)

— Litwini, pochodzący z Wileńszczyzny, nie będą dopuszczeni do udziału w plebiscycie. Niewszyscy mieszkańcy Litwy będą mieli prawo głosować podczas zbliżającego się referendum.

W szczególności Litwini, pochodzący z Wileńszczyzny, udziału w plebiscycie nie wezmą. (Ate)

— Łotwa protestuje przeciwko terorowi na Litwie. Socjaldemokracja łotewska na wiadomość o masowych represjach na Litwie i egzekucjach wykonanych na sprawcach zamachu w Taurogach urządziła wiec protestujący przeciwko terorowi na Litwie.

Prezydjum tego stronnictwa wystosowało telegram do prezydenta Smetony, protestujący przeciwko egzekucji na przywódcach politycznych.

Podobny telegram wystosował Związek Postępowych Studentów na Łotwie.

Dzienniki łotewskie utrzymują, że liczba aresztowanych na Litwie osiągnęła w ostatnich dniach 1200 osób. (Ate)

— Przesadzone wiadomości. „Rigasche Rundschau“ donosi z Kowna, iż doniesienia prasy zagranicznej o tysiącach aresztowanych i niezliczonej liczbie rozstrzelanych na Litwie—są przesadzone.

Do 15 b. m. wykonano tylko 7 wyroków śmierci, 5 osób skazano na ciężkie więzienie.

Oczekiwane są coprawda dalsze wyroki śmierci w Kownie, gdzie 18 osób znajduje się pod oskarżeniem, które przewiduje karę śmierci.

Niezależnie od większej ilości aresztowanych w Taurogach, najwięcej uczestników buntu znajduje się w więzieniu w Szawlach.

— Zgon wybitnego działacza litewskiego Narus-Naruszewiczius. Zmarł w Kownie jeden z wybitnych współczesnych działaczy i polityków litewskich min. Narus. Naruszewiczius. Pełnił on kolejno funkcje posła litewskiego w Stanach Zjednoczonych, przewodniczącego delegacji litewskiej na konferencję wersalską, przewodniczącego delegacji litewskiej w rokowaniach o traktat pokojowy z Sowietami, posła litewskiego w Londynie, ministra komunikacji i przewodniczącego dyrekcji portu w Kłajpedzie. (Ate)

— Reorganizacja administracji politycznej na Litwie. Rząd litewski po obsadzeniu stanowiska administracji politycznej na prowincji przez ludzi zaufanych wydał obecnie rozporządzenie o pełnomocnictwach starostów powiatowych.

Rozporządzenie to idzie tak daleko, że starostowie w niektórych wypadkach mają pełnię władzy, równającą się władzy ministrów. Starostowie mianowani są bezpośrednio przez Prezydenta Republiki.

Ta reorganizacja administracji politycznej ma na celu wywarcie jak najdalej idącego wpływu na referendum ludowe. (Ate)

— Delegacja ludowców u ministra Ochrony Krajowej. (*Tel. wł.*). „Idische Stimme“ podaje, iż 14-go b. m. odwiedzili ministra Ochrony Krajowej, pułk. Daukantasa przedstawiciele Centralnego Komitetu Ludowców prof. Łaszas i sekretarz Komitetu Strymajtis. Obydwaj omówili z ministrem wypadki w Taurogach i sprawę aresztów wśród ludowców.

Z Sejmu.

(Telefon. od wł. kor. z Warszawy).

Stanowisko Rządu wobec Sejmu wyjaśni się w dniu otwarcia Senatu.

W Sejmie przez cały dzień wczorajszy panowała cisza.

W kołach sejmowych liczono się wczoraj, że p. w.-premjer Bartel odwiedzi p. marsz. Trąmpczyńskiego, aby udzielić odpowiedzi na jego onegdajsze pytanie, jakie stanowisko zajmie rząd wobec Sejmu.

Dowiadujemy się, że p. w.-premjer nie wybiera się do marsz. Trąmpczyńskiego, natomiast w dniu otwarcia Senatu, t. j. dnia 22 b. m. powraca do Warszawy Marszałek Piłsudski i poweźmie decyzję co do ul. Wiejskiej.

Sprawa posła Popiela.

Marsz. Rataj przed wyznaczeniem Sądu Marszałkowskiego w sprawie pos. Popiela zwrócił się do prezesa Sądu Wojskowego, dowódcy D.O.K. I o przesłanie aktów sprawy gen. Żymierskiego.

Sąd partyjny nad min. Moraczewskim jeszcze się nie odbył.

Na mocy uchwały Centralnego Komitetu Wykonaw. P. P. S. min. Moraczewski był zawieszony w prawach członka stronnictwa za niepodporządkowanie się uchwale.

Onegdaj p. minister miał stanąć przed sądem partyjnym, lecz ponieważ równocześnie odbywał się zjazd techników we Lwowie, w którym min. Moraczewski musiał wziąć udział, posiedzenie sądu zostało odłożone.

III Międzynarodowy Kongres Naukowej Organizacji Pracy w Rzymie.

Rzym, we wrześniu.

5-go bież. mies. na Kapitolu w wielkiej sali Pałacu Senatorów, rozpoczął obrady III Międz. Kong. Naukowej Organ. Pracy.

Sprawą naukowej, czyli jak inni wolą nazywać, racjonalnej organizacji pracy, interesują się już prawie wszystkie państwa świata. Jak wielkie znaczenie nadaje tej sprawie rząd włoski, dowodem tego jest to, że patronat nad kongresem objął król, a Mussolini został honorowym prezydentem.

W Kongresie brało udział 40 narodowości. Biuro wydało 1344 karty uczestnictwa dla członków i ich rodzin. Najliczniej stawili się oczywiście Włosi; poza nimi pierwsze, pod względem liczebnym, miejsce zajęli Hiszpanie—90 osób; drugie — Polacy, jest tu nas 62: Warszawa przoduje jak zwykle, z Wilna jest 5 osób, w tej liczbie delegat Uniwersytetu Stefana Batorego, profesor Kazimierz Karaffa-Korbutt; trzecie zkolei miejsce przypadło obywatelom Stan. Zjedn. Ameryki Półn. — 32 osoby, z Austrji było 30 osób, z Wielkiej Brytanji — 28, ze Szwajcarji—27, z Belgji, Niemiec i Czechosłowacji po 22 osoby, z innych krajów mniej niż po 20 osób; był nawet delegat rządu Afganistanu i 1 osoba z Pekinu.

Przemówienia powitalne po francusku, włosku, angielsku, niemiecku i hiszpańsku, wygłosili tylko gospodarze Kongresu, a więc przedstawiciele rządu, stolicy i włoskiego świata naukowego. Kongres utworzył 4 sekcje: 1-a industrji łącznie z handlem wytworami fabrycznemi, 2-a rolnictwa łącznie z handlem artykułami rolniczemi, 3-a pracy i służby publicznej, wreszcie 4-a ekonomji gospodarstwa domowego.

Prezydentem Kongresu został wybrany Włoch, prof. inżynier senator Luiggi; prezydentami poszczególnych sekcyj—1-ej delegat rządu Stanów Zjedn. Ameryki Północnej, 2-ej—Włoch, 3-ej—Polak, inżynier prof. Karol Adamecki z Warszawy, 4-ej — Hiszpan; pozatem każda sekcja miała po kilku wice-prezydentów, sekretarzy i głównych referentów—przedstawicieli rozmaitych narodowości.

Kongres trwał 4 dni—8 września nastąpiło zamknięcie Kongresu; odbyło się ono niezwykle uroczyście, zamykał bowiem Kongres sam Musolini, przemawiając po francusku, angielsku, niemiecku, hiszpańsku i w końcu po włosku.

Podczas Kongresu nie obyło się oczywiście bez uczt, mianowicie w pierwszym dniu podejmował gubernator Rzymu, w trzecim — Izba Handlowo-Przemysłowa; pozatem zwiedzano niektóre fabryki.

Co do prac Kongresu, nadesłano przeszło 160 referatów, w tem 10 zgłosili Polacy.

Oczywiście nie potrafiłbym tu podać streszczenia nawet najpoważniejszych prac, zbyt są one liczne i zbyt są specjalne.

Chcę natomiast podać nieco wyjaśnień, tyczących się samej sprawy naukowej organizacji pracy.

Dążeniem naukowej organizacji pracy jest podnieść do możliwych granic wydajność pracy, a jednocześnie zaoszczędzić jaknajwięcej zdrowia i siły pracujących. Takie same właściwie zadanie miał na widoku ongiś Amerykanin F. Taylor, gdy podał system organizacji pracy, zwany tayloryzmem. Stosowany na praktyce tayloryzm rzeczywiście zwiększył wydajność pracy, nie liczono się jednak ze zdrowiem i siłą pracownika. Między innemi starano się usuwać w przedsiębiorstwach pracowników słabszych, zamieniając ich mniejszą liczbą wykwalifikowanych, pracujących z wielkiem natężeniem sił, co prawda zarobki wzrosły znacznie, lecz właśnie owo natężenie powodowało szybsze wyczerpanie sił, zaniedbano zupełnie wymagań higjeny zawodowej, skutkiem czego następował szybki upadek zdrowia, a co zatem idzie — przedwczesna utrata zdolności do pracy. Nie należy się więc dziwić, że wśród rzesz pracujących, zwłaszcza organizacyj robotniczych, wytworzył się względem tayloryzmu stosunek niechętny, a nawet wrogi.

Wielką jednak zasługą tayloryzmu pozostaje to, że stworzył on podstawy dla badań nad sprawą naukowej organizacji pracy. Zjawiskiem pracy zajęła się również psychologja, stwarzając specjalną gałąź, którą nie zupełnie szczęśliwie nazwano psychotechniką. Głównem zadaniem psychotechniki jest badanie pracy zawodowej i określanie zdolności do tego lub innego zawodu. Na Zachodzie i zwłaszcza w Ameryce Północnej, powstają specjalne instytucje, zajmujące się badaniami w dziedzinie psychotechniki. W Polsce pod tym względem są dopiero zapoczątkowania.

Nie potrzebuję dowodzić, że sprawa wyboru zawodu jest niezmiernie ważna nietylko dla poszczególnych jednostek, lecz i dla całego społeczeństwa, że umiejętna selekcja profesjonalna zapobiega bezmyślnemu trwonieniu sił, czasu i pieniędzy. Określenie, czy ten lub inny osobnik nadaje się do danego zawodu, jest niezmiernie trudne; w olbrzymiej większości wypadków wręcz niemożliwe jest trafne określenie, do jakiego zawodu najbardziej nadaje się badana osoba; łatwiej jest stwierdzić, że ta czy też inna osoba wcale się nie nadaje do pewnego zawodu; naogół psychotechnika stawia tu dopiero pierwsze kroki.

A więc, naukowa organizacja pracy od tayloryzmu dodatnio się różni tem, że zwróciła baczną uwagę na zachowanie zdrowia i sił pracujących, wysuwając na pierwszy plan również i sprawy higjeny zawodowej, którą tayloryzm pozostawiał w zaniedbaniu.

Tyle co do sprawy naukowej organizacji pracy.

Wracając do Kongresu, nadmienić muszę, że właściwie nie wszystko skończyło się na zamknięciu Kongresu. W ciągu bowiem następnych trzech dni mają się odbyć wycieczki naukowe, podczas których gospodarze nasi pokazywać nam chcą organizacji pracy na fabrykach włoskich.

Organizują się 3 grupy wycieczek: 1 a uda się do Genui i Turynu, 2-a do Medjolanu i Stresy, 3-cia do Wiczenczy i Tryestu. Program każdej wycieczki przewiduje również zwiedzanie osobliwości artystycznych, a tych pięknej Italji można rzeczywiście pozazdrościć.

Docent d-r A. Sajarewicz.

O utworzeniu jednej organizacji b. wojskowych województwa wileńskiego

Oświadczenie Okręgu Wileńskiego Stowarzyszenia Dowborczyków „Ku chwale Ojczyzny".

Zarząd Okręgu Wileńskiego Stowarzyszenia Dowborczyków w związku z poruszoną sprawą przez był. wojskowych na łamach miejscowej prasy o utworzeniu jednej organizacji byłych wojskowych woj. wileńskiego, niniejszem oświadcza, że najusilniej będzie popierał ideę utworzenia ogólnej organizacji był. wojskowych, mając na względzie konieczność wspólnej pracy wyłącznie dla dobra państwa.

Wł. Smilgiewicz, por. rez., prezes zarządu, *St. Bobiatyński* ppłk., komendant Oddziału, inż. *Wł. Kiersnowski*, por. rez., wice-prezes, *St. Bukowski*, kapit. rez., zast. kom., *W. Światopełk-Mirski* ppłk., sekr., *B. Kulesiński*, por. rez., skarbnik, *A. Pietraszun*, por. rez., z. sekr., *W. Perkowski*, por. rez., z. skarbn., *B. Mintowt-Czyż*, wchm. rez., gospodarz, *A. Halicki*, b. urz. wojsk., *W. Żarnowski*, ppor. rez. i *H. Niepokojczycki*, pchor. rezerwy, członkowie.

Oświadczenie Chorągwi Wileńskiej Związku Hallerczyków.

W związku z poruszoną na łamach prasy sprawą utworzenia jednego ogólnego związku b. wojskowych polskich, ogólne zebranie członków Chorągwi Wileńskiej Związku Hallerczyków, które odbyło się w Wilnie w dniu 15 września 1927 r. jednogłośnie uchwaliło:

1) mając na względzie konieczność współpracy wszystkich organizacyj b. wojskowych polskich, bez różnicy formacyj i czasu służby, czego wymagają najżywotniejsze interesy Państwa, poprzeć jaknajgoręcej ideę utworzenia jednej organizacji b. wojskowych polskich, która powinna należeć do F. I. D. A. C'u;

2) wziąć wspólnie z przedstawicielami innych organizacyj b. wojskowych udział w pracach organizacyjnych nad utworzeniem w Wilnie jednego kierownictwa dla istniejących organizacyj b. wojskowych (w tym celu została wyłoniona Komisja z 7 członków), które działałoby do czasu powstania w Polsce ogólno-państwowego związku b. wojskowych;

3) żądać bezwarunkowego wykluczenia wszelkiej agitacji partyjno-politycznej przy współpracy organizacyj b. wojskowych w Wilnie.

Jednocześnie ogólne zebranie wyraziło przekonanie, iż współpraca wszystkich organizacyj b. wojskowych polskich w Wilnie winna znaleść swe oparcie na współdziałaniu z władzami rządowemi w utrzymaniu jednolitego Państwa Polskiego, jego niepodległości, całości, potęgi i bezpieczeństwa, kształceniu wojskowem członków, pielęgnowaniu między nimi ducha narodowego i wojskowego, bronieniu praw i interesów b. wojskowych, opiece koleżeńskiej nad weteranami i inwalidami polskimi, wzajemnym koleżeńskim szacunku do tradycji wszystkich formacyj.

Prezes Chorągwi:
(—) *Osikowski Mikołaj* gen. bryg.

Członkowie Komisji:
(—) *J. St. Dąbrowski* ppor. rez., (—) *Ig. St. Żółkowski* por. rez., (—) *Jeliński*, (—) *Pawłowski*, (—) *D. Piotrowski*, (—) *Iwanowski*, (—) *F. Subotowicz*.

Reprezentacyjny stadjon sportowy w Wilnie.



Reprezentacyjny stadjon sportowy w Wilnie według projektu prof. U. S. B. Sokołowskiego.

W ostatnich czasach ruch boiskowy w całej Polsce wzmógł się niepomiernie. Boiska sportowe i stadjony budują nawet małe stosunkowo miasta prowincjonalne, co więcej nawet gminy wiejskie, do których idea wychowania fizycznego coraz silniej zaczyna przenikać.

Podczas gdy dawniej na budowę boisk sportowych mogły się zdobyć tylko nieliczne i to bardzo zasobne w środki materjalne towarzystwa sportowe, obecnie jesteśmy świadkami ożywionego ruchu w tej dziedzinie wśród wszystkich niemal grup społecznych.

Wojsko zajęło tu prawie przodujące stanowisko, gdyż niema prawie garnizonu, gdzieby nie było boiska, lub stadjonu wojskowego, z którego korzystają również szerokie koła młodzieży.

Tam, gdzie niema garnizonów wojskowych, inicjatywę w swoje ręce wzięły stowarzyszenia p. w., które słusznie uważają wychowanie fizyczne, jako podstawę wszelkich swych poczynań.

Gdy słyszymy o budowie na szeroką skalę zakrojonego stadjonu sportowego w Kaliszu, czy w Katowicach nie możemy powstrzymać się od wyrazów radości, że przełamana została nareszcie dotychczasowa bezczynność w tej dziedzinie samorządów, które dawniej nietylko nie popierały inicjatywy prywatnej, zmierzającej do rozbudowy sportowej, lecz nawet hamowały rozwój sportowy społeczeństwa przez nakładanie nadmiernych podatków i innych ciężarów.

Dziś te wszystkie koszmary dawnej przeszłości są już poza nami. Miasta zrozumiały nareszcie, że zdrowie młodzieży, o które dbać winny, zapewnić może tylko szeroko i z rozmachem potraktowane wychowanie fizyczne, że trzeba stworzyć należyte warunki pracy dla tej młodzieży, poprzeć jej usiłowania, dostarczyć jej tych niezbędnych urządzeń sportowych, które jedynie mogą ułatwić i przyśpieszyć racjonalny rozwój fizyczny społeczeństwa.

Zrozumienie to jest następstwem twórczej inicjatywy, jaką w tej dziedzinie podjął wielki budowniczy Polski Marszałek Józef Piłsudski.

Inicjatywa przeszła w ręce wojewódzkich i powiatowych (miejskich) Komitetów W. F. i P. W. i odrazu znalazła najpodatniejszy grunt do realizacji.

Wilno, ta strażnica polskości na kresach, nie dało się wyprzedzić przez inne miasta i nakreśliła sobie wielki plan rozbudowy technicznej, który, o ile zostanie zrealizowany (w co głęboko wierzymy), stworzy u nas nowoczesne warunki pracy nad wychowaniem fizycznem młodzieży.

Dzięki moralnemu i faktycznemu poparciu tej akcji przez przewodniczącego Wojewódzkiego Komitetu W. F. i P. W. wojewodę Raczkiewicza, oraz zainteresowaniu się tą sprawą przez nasz samorząd miejski z mecenasem Folejewskim na czele akcja posuwa się szybko naprzód.

Oprócz basenu pływackiego zapoczątkowana została w Wilnie budowa reprezentacyjnego stadjonu sportowego, który powstanie na terenie t. zw. góry Bouffałowej.

Stadjon ten, którego szkic ogólny z lotu ptaka poniżej zamieszczamy, obejmie następujące urządzenia sportowe, a mianowicie: 1) przepisowe boisko piłki nożnej (Nr. 2 na szkicu), bieżnię lekkoatletyczną żużlową o obwodzie 400 mtr. (Nr. 3) plac do gier ruchowych (do koszykówki Nr. 8 i 9; do siatkówki Nr. 10 i 11), strzelnicę małokalibrową (Nr. 7), 3 korty tenisowe (Nr. 4) kryte trybuny o konstrukcji żelbetonowej (Nr. 6) z wszelkiemi urządzeniami wewnętrznemi, jak szatnie, natryski i t. d., oraz trybuny ziemne, położone amfiteatralnie (Nr. 5).

Wjazd do stadjonu będzie umożliwiony przez centralną bramę (Nr. 1) widoczną z głównej arterji ruchu miejskiego (ul. Mickiewicza), stąd będą szły dwie odnogi na właściwy stadjon. Dookoła stadjonu prowadzić będą wygodne, zadrzewione aleje. Dalsza część posiadać będzie charakter parkowy, a całość odpowie pod każdym względem wymaganiom technicznym i estetycznym.

Tak pomyślany stadjon, położony w centralnym punkcie miasta przyczyni się w dużym stopniu do rozwoju fizycznego młodzieży, zaspokoi głód boisk, jaki odczuwają leżące w pobliżu szkoły średnie, stworzy odpowiednie warunki do pracy stowarzyszeniom P. W., oraz młodzieży robotniczej, mając zaś piękną oprawę architektoniczną będzie stanowił prawdziwą ozdobę miasta.

T. Kawalec.

Czasopiśmiennictwo współczesne.

Mowa tu będzie o czasopiśmiennictwie najogólniej zwanem — literackiem i literacko-naukowem. Jest ono w znacznej mierze wyrazem intensywności życia kulturalnego i poziomu cywilizacyjnego społeczeństwa danego okresu historycznego.

W czasach powojennych, w Polsce zwłaszcza, kryzys wydawniczy trwa w dalszym ciągu, jak w okresie wojny, z tą tylko różnicą, że książki ukazują się częściej, niż do niedawna bywało, ale cena ich staje się coraz mniej przystępna. Stąd rodzi się wzrastające z dniem każdym niebezpieczeństwo zaniku czytelnictwa i związane z tem obniżenie się poziomu kulturalnego społeczeństwa. Symbolem przerażającym staje się fakt, że powieści Mniszkówny ukazują się coś w dziesiątem wydaniu (trzydziesty tysiąc) dzieła zaś dojrzałe artystycznie i reprezentujące literaturę z całą godnością nie mogą się rozejść w jednem i jedynem (pierwszem) wydaniu.

Jeszcze gorszy los jest dzieł literacko-naukowych. Te albo wcale się nie ukazują—a jeśli się ukażą, to cena egzemplarza odstrasza najbardziej ofiarnego na cele książki naukowej nabywcę czytelnika.

Biadania na ten temat i na temat tego stanu rzeczy u nas są dawne, stare i nie warte już odnawiania. Nic bowiem nie pomogą. W danym wypadku chodzi tylko o tło dla rozważenia w tych okolicznościach doniosłości czasopiśmiennictwa u nas i zorjentowanie się w jego bilansie.

Z czasopism ogólnej treści—literacko-kulturalnej współczesności i sprawom aktualnym poświęconych, a istniejących z przed wojny jeszcze—istnieją tylko dwa: „Tygodnik Illustrowany" i „Świat".

Współczesny nam „Tyg. Il." usiłuje w zakresie graficzno-rysunkowym utrzymać się na swoim wysokim poziomie przedwojennym. Nie zawsze mu się to udaje. Ale treścią swą, zawartością nie może nawet z owemi dobremi czasami powstawania pod kierownictwem literackiem Matuszewskiego rywalizować. Jest w „Tyg. Il." i dzisiaj troska o poziom wysoki—niezrównać jednak dzisiejszego numeru tego pisma z przedwojennym.

„Świat" upadł zupełnie. Idzie jeszcze dawnym rozpędem ruchliwego, urozmaiconego tygodnika, żyje jednak sławą przedwojenną. Otworzyć „Świat" przedwojenny i dzisiejszy—niebo i ziemia. Dzisiaj ta sama wciąż sieczka, obrabiana przez Krzywoszewskiego i Czekalskiego lub *vice versa*.

Jest to cały dorobek przedwojenny. Inne czasopisma datują się od niedawna. Na czele tygodników literackich postawić należy „Wiadomości Literackie". I ich okres świetności już minął, i na nich odbiły się ciężkie warunki, ale to, co dają w zakresie informacyjnym zawsze jest dobre, zawsze na poziomie literackim. Przewaga „tematów zagranicznych" da się zapewnie usprawiedliwić charakterem pisma—informacyjnym.

„Gazeta Literacka" obniżyła również swój lot. Nie ma już tego impetu i rozmachu ideowego, co przed rokiem—stopniowo staje się organem pobieżnej recenzji literackiej. Brak oddechu i szerszych rzutów myśli. Zawszeć jednak poziom swój utrzymuje. I to dobre.

A teraz miesięczniki. Odkąd przestał wychodzić doskonały pod każdym względem „Przegląd Warszawski", którego półsetki i jeden numerów stanowią prawdziwą kopalnię pierwszorzędnego materjału literackiego i kulturalnego, jedynym miesięcznikiem sprawom kultury i wiedzy poświęconym jest najpunktualniej co miesiąc ukazujący się, nieprześcigniony pod względem dobrego redagowania „Przegląd Współczesny".

Właśnie wszedł on już w szósty rok swego istnienia z dorobkiem wielorakim i pierwszorzędnym. Nie było bodaj wybitniejszego zagadnienia z kultury i dziejów nam współczesnych, któreby (zagadnienie) nie znalazło omówienia i oświetlenia w „Przeglądzie Współczesnym". Każdy temat opracowuje najlepsze w danej dziedzinie pióro. Rola „Przeglądu Wsp." w naszem życiu kulturalnem bardzo wielka. Jeżeli można już prosić redakcję o jakie reformy drobne—to chyba tylko o techniczne: mniej rozpraw o dalszych ciągach w przestrzeni 3—4 zeszytów! Psuje to całość i utrudnia lekturę. Zeszyt lipcowy jest też zapowiedzią rozszerzenia kroniki w kierunku objęcia szerszego literatury naukowej i pięknej w dziale recenzji i krytyki literackiej. Wobec nieistnienia „Przeglądu Warszawskiego" inowacja to bardzo pożądana.

„Skamander" dosłownie wegetuje. Stał się zwykłym almanachem, czy „antologją" poetycką. Czasy twórczego „naporu" minęły i w „Skamandrze". Stwierdzić to należy nie bez żalu.

Czem jest kapliczka doktrynerstwa literacko-społecznego „Dźwignia" określić bliżej nie umiem, bo nie znam dokładnie czasopisma tego.

W miejscu tem z uznaniem wspomnieć należy o jednym *fachowym* organie literackim, który jednak należy, ze względu na swój rodzaj, do czasopism literackich ogólnie dostępnych. Jest to „Pamiętnik Literacki" organ zasłużonego Towarzystwa Literackiego im. A. Mickiewicza we Lwowie. Ukazał się już rocznik XXII—XXIII. Treść, jak zawsze, bogata i „objektywnie" podana. Z kwartalnika stał się „Pam. Literacki" rocznikiem. I jemu czasy dały się we znaki.

Na zakończenie tego pobieżnego przeglądu czasopism kulturalnych, charakteru ogólno-literackiego, wspomnieć jeszcze należy o wychodzącym od stycznia 1926 roku „Ruchu Literackim" i mającej już swój dorobek „Drodze".

„Ruch Literacki" jest organem młodych krytyków literackich, pracujących w seminarjach naukowych uniwersytetu warszawskiego. Niektóre jego recenzje, jak to słusznie zauważono, odznaczają się tupetem i... arogancją, zaliczaną niesłusznie na karb.... rozmachu młodości. Znaczne usługi pracującym na niwie literackiej mógłby oddać dział „Bibljografji", gdyby prowadzony był dokładnie i objektywnie. W każdym razie jest to czasopismo bardzo pożyteczne.

„Droga" wznowiła swój byt, ale wychodzi niepunktualnie. Poza działem zawsze dobrze dobranych rozpraw, nic nie zawiera. Grzeszy zwłaszcza brakiem kroniki i sprawozdań. *)

*

Ogólny bilans czasopiśmiennictwa naszego literackiego nie jest ani imponujący, ani pocieszający.

W okresie kryzysu książki, a poniekąd i czytelnictwa, dobre czasopismo utrzymuje poziom życia kulturalnego społeczeństwa, a twórcom i autorom daje możność drukowania swych prac. Dzięki temu światło wiedzy nie jest trzymane pod korcem.

Stwierdzając stan rzeczy w zakresie czasopiśmiennictwa, przedwczesnem byłoby wyciągać z tego wnioski ostateczne. Wybitne jednak i usilne dążenie do wzmocnienia jakościowego i ilościowego naszego czasopiśmiennictwa, a przez to i zwiększenia czytelnictwa, zdaje się być postulatem nieodzownym.

W. P.

---

*) „Przegląd Humanistyczny" kwartalnik o szerokim zakresie zainteresowań, nie będący organem wyłącznie filologów—podobno, już nie wychodzi.

PRZEGLĄD LITEWSKI. Nr 11

Terytorjum litewskie według projektu zmiany konstytucji.

Projekt rządowy zmiany konstytucji przewiduje następujące zmiany w dawniejszych, dotyczących terytorjum litewskiego, paragrafach. W dotychczasowem brzmieniu konstytucji granice terytorjum Litwy mogą ulegać zmianie jedynie w drodze ustawowej. Ustawa również decyduje o administracyjnym podziale terytorjum Litwy. Obecny projekt rządowy omawia natomiast sprawę tę jak następuje: „Obszar Litwy składa się z ziem, których granice ujęte są w zawartych dotychczas przez państwo litewskie traktatach międzynarodowych. Zmianę terytorjów przeprowadzić można zwykłą drogą ustawową, jeżeli chodzi o ich zwiększenie, zaś drogą odwołania się do woli narodu, jeżeli chodzi o zmniejszenie. Stolicą Litwy jest Wilno. W związku z tem stolica Litwy może być przeniesiona do innego miasta, jedynie czasowo drogą odnośnej ustawy. Poszczególne obszary Litwy mogą otrzymać drogą odpowiedniej ustawy prawo autonomji administracyjnej i ustawodawczej. Prawa autonomiczne w podobnych wypadkach winny być wykazane w statucie odnośnego obszaru, udzielanym mu drogą odpowiedniej ustawy. Sejmiki autonomicznych obszarów nie powinny wydawać ustaw dotyczących całej Litwy, bądź też innych obszarów. Ustawy poszczególnych sejmików nie mogą być również sprzeczne z ustawami całego państwa.

Dotychczas pod względem terytorjalnym granice Litwy nie były wymieniane ani opisywane. W projekcie natomiast obszar terytorjum litewskiego jest wyraźnie określony drogą traktatów międzynarodowych, jakie Litwa z państwami innemi pozawierała. Do traktatów takich przedewszystkiem należy traktat pokojowy litewsko-rosyjski z 1920 roku, traktat z Łotwą, wreszcie konwencja kłajpedzka. Projektowana konstytucja określałaby więc granice Litwy zaliczając do terytorjum litewskiego również obszar okupowany.

„Lietuvis" omawia tę zmianę w Nr. 198 w sposób następujący:

Podobna inowacja konstytucyjna mogłaby w przyszłości mieć szczególne znaczenie, zwłaszcza, że projekt konstytucji przewiduje w wypadku zmniejszenia terytorjum państwa odwołanie się do woli narodu. Dotychczas bowiem konstytucja pozwalała nawet na zmniejszenie terytorjum państwa jedynie zwykłą drogą ustawową.

Wobec tego, że stosunki polsko-litewskie nie są jeszcze ustalone i zatarg o Wilno wciąż jeszcze jest aktualny, przeto projekt zmienionej konstytucji ma na celu ochronę terytorjum litewskiego przed wszelkiem nieoczekiwanem niebezpieczeństwem, które może z łatwością stać się aktualne, zwłaszcza, kiedy się wspomni o czasach projektu Hymansa i innych możliwościach.

Drogą wciągnięcia do konstytucji obszaru terytorjum państwa litewskiego i drogą wyraźnego zaznaczenia, że stolicą Litwy jest Wilno, jak również, że zmniejszyć terytorjum państwa da się jedynie drogą odwołania się do woli narodu, podkreślił się w sposób jaknajwyraźniejszy w oczach świata, że naród litewski nigdy się nie zrzeknie Wilna, Grodna, Lidy, Oszmiany i ziem, na których po dziś dzień jeszcze znajdują się ruiny zamków dawnych władców Litwy, jej wielkich książąt".

Z drugiej zaś strony żaden rząd litewski nie mógłby już zawrzeć z Polską czy z innem jakiemś państwem traktatu, na mocy którego zrzekłby się w mniejszym czy większym stopniu swych praw do Wilna i do całej okupowanej Litwy bez odwołania się poprzednio do woli narodu. Są to najistotniejsze punkty projektu zmiany konstytucji. Inne punkty mają raczej charakter formalny, redakcyjny.

Naogół biorąc przewidywane zmiany konstytucji pod względem terytorjalnym posiadają dla kraju wielkie znaczenie.

Sprawa referendum a laudininkowie.

Od chwili rozwiązania Sejmu, to znaczy od dnia 12 kwietnia r.b. w życiu wewnętrznem Litwy nie zaszły żadne zmiany. Nie odbyło się bowiem ani zapowiadane referendum, ani też wybory do czwartego Sejmu, rząd utrzymał się w składzie dotychczasowym, ustawy się nie zmieniły, ustrój państwowy również — tak więc wszystko zastygło niejako w swych dotychczasowych formach.

Rząd stosuje jedynie represje względem działalności poszczególnych partyj oraz względem prasy. Stąd jeszcze większa stagnacja w życiu politycznem.

Korespondenci zagraniczni, pisząc o Litwie, zaczynają pomijać milczeniem jej sytuację polityczną, gdyż istotnie nie nasuwa ona żadnych tematów zasługujących na wzmiankę. Jedyną sprawą polityczną, jaką się dziś wysuwa na Litwie jest sprawa referendum. „Lietuvos Žinios" zasadniczo przeciwne referendum występuje obecnie za ruszeniem przynajmniej tej sprawy dowodząc co następuje:

> Skoro bowiem społeczeństwo w ciągu kilku miesięcy słyszy jedynie jałowe obietnice przeprowadzenia referendum, zohydza sobie do reszty jakąkolwiek politykę i związane z nią sprawy. Już dzisiaj ludność włościańska w referendum nie wierzy. Lud powiada, że wolałby posiadać raczej króla, gdyż przynajmniej byłoby wiadomo z kim się ma do czynienia. Niepewność jutra wywołuje w całem życiu politycznem narodu stagnację. Życie polityczne obumiera.
>
> Działalność rządu obecnego ogranicza się jedynie do utrzymania porządków, jakie rząd ten przy swojem konstytuowaniu się wprowadził. Program jednak taki jest zbyt minimalny, gdyż państwo policyjne wraz ze wszystkiemi swemi cechami już się dawno przeżyło. Ustrój, który sprzyja stagnacji politycznej, jak to jest obecnie na Litwie, prowadzi bezpośrednio do uczynienia z życia politycznego gnijącego bagna. Stan taki nie może być narodowi litewskiemu na rękę. Naród litewski zbyt wiele posiada siły żywotnej, ażeby kroczyć naprzód i ażeby upodobnić swe życie polityczne do wartkiej rzeki. Naród litewski stoi dziś na rozdrożu.

Tak to oświetla stosunki wewnętrzne „Lietuvos Žinios" organ „liaudininków".

Dla dania przeto bezstronnej oceny całokształtu wewnętrznych sporów Litwy przytoczymy, co o liaudininkach podaje organ rządzącego stronnictwa.

> Liaudininkowie przyznawali w swoim czasie, że współpraca ich z socjalistami wiele im szkody przyniosła, utrzymują w dalszym ciągu kontakt z socjalistycznemi sferami, a przez nich także z komunistami i anarchistami. Wszystkie te ugrupowania łączą wspólne pod wielu względami ideje. Łączy ich także wspólna nienawiść do rządu narodowego. Z miarodajnych źródeł donoszą, że nawet liaudininkowie, zajmujący w swoim czasie wysokie stanowiska na Litwie biorą udział w układaniu pochodzących z zagranicy paszkwilów, wymierzonych przeciwko obecnemu rządowi litewskiemu. Liaudininkowie wspólnie z komunistami uprawiają świadomie, czy też nieświadomie prowokacyjną demagogję w stosunku do obecnego rządu. Ideałem liaudininków jest stworzenie wspólnego frontu lewicowego, wymierzonego przeciwko sferom prawicowym, jakie obecnie odegrywają w życiu państwowem Litwy decydującą rolę. Próżną bowiem jest iluzja, jakoby liaudininkowie mogli kiedyś stać się prawdziwymi adeptami polityki narodowej. Liaudininkowie skłaniaja się zdecydowanie do ideałów kosmopolitycznych i anarchistycznych.

O Związek Bałtycki oporny Sowietom.

W prasie zagranicznej ukazały się w ostatnich czasach wiadomości o odbywających się w Genewie naradach przedstawicieli państw nadbałtyckich, które mają podobno na celu doprowadzenie do Związku Nadbałtyckiego. Według informacyj prasy zagranicznej biorą udział Finlandja, Estonja i Łotwa, zaś koncepcję związku nadbałtyckiego popiera aktywnie Anglja, której wciąż jeszcze zależy na stworzeniu antysowieckiego bloku.

Gdyby wiadomości powyższe okazały się prawdziwe, to wynikałoby, że Anglja forsuje Związek Nadbałtycki. Ten ostatni nie może rzecz prosta, budzić sympatji wśród sfer dyplomacji moskiewskiej, która dopatruje się w polityce angielskiej chęci stworzenia antysowieckiego frontu. Państwa nadbałtyckie w chwili obecnej nie mają ustalonego stanowiska w stosunku do Rosji Sowieckiej. O ile np. Estonja słyszeć nawet nie chce o bliższych politycznych, czy ekonomicznych stosunkach z Sowietami, o tyle Łotwa trzyma się polityki wręcz przeciwnej.

Wynika to chociażby z rokowań łotewsko-rosyjskich w sprawie paktu o nieagresji. Podczas bowiem, gdy Estonja również jak i Finlandja nie posunęła się wcale na drodze rokowań z Sowietami, Łotwa zdołała w krótkim czasie pakt o nieagresji z Rosją parafować, podpisując jednocześnie traktat ekonomiczny. Wkrótce ma się odbyć nadzwyczajna sesja Sejmu łotewskiego, który oba traktaty z Sowietami ratyfikuje. Fakt ten niewątpliwie bedzie utrudniał realizację Związku Nadbałtyckiego, skierowanego przeciwko Sowietom.

Koncepcja Związku Nadbałtyckiego z frontem antysowieckim chociażby nawet biernym nie znajduje w urzędowych litewskich sferach zwolenników.

W „Lietuvisie" w artykule poświęconym temu zagadnieniu czytamy tam co następuje:

Koncepcja Związku Nadbałtyckiego mając za sobą poparcie angielskie nie jest ze względu na interesy państw nadbałtyckich zbyt wskazaną. Wprawdzie państwa nadbałtyckie z pewnem uzasadnieniem obawiać się mogą ekspansji rosyjskiej i zupełnie słusznie pragną swój byt niepodległy przed wszelkiemi ewentualnościami ze Wschodu uchronić, wszelako obawa przed Rosją nie powinna polityki państw nadbałtyckich skłaniać stanowczo w kierunku tworzenia bloku antysowieckiego. Stosunki Estonji i Finlandji z Rosją nie należą do najlepszych. Oba te państewka muszą się z tem liczyć.

Jak wiemy, została wysunięta kandydatura Finlandji do Rady Ligi Narodów. Wiadomo jednak, że mocarstwa zachodnie zgodziły się na przyjęcie Finlandji do Rady Ligi Narodów jedynie w takim wypadku, gdy Finlandja reprezentować będzie kompleks państw nadbałtyckich. Gdyby zaś nawet Rosja sowiecka okazywać miała niezadowolenie z takiego ugrupowania państw nadbałtyckich, to obecność Finlandji w Radzie Ligi Narodów, a zwłaszcza autorytet tej ostatniej stanowić będą hamulec w stosunku do zbyt agresywnej polityki sowieckiej. Powyższe wnioski poczynić należy w związku z ukazującemi się w prasie zagranicznej wiadomościami ze sfery zakulisowych działań w Genewie.

Trudno orzec, czy wysuwane w Genewie kombinacje odnoszące się do państw nadbałtyckich mogą liczyć na realne widoki powodzenia. Bezsporną jest rzeczą, iż związek nadbałtycki stanowi pożądany czynnik pacyfikacji Europy Wschodniej. Nie ulega też wątpliwości, że koncepcja związku nadbałtyckiego ma za sobą poważne poparcie pewnych mocarstw zachodnich.

Prasa niemiecka o Litwie.

Urzędowa „Lietuwa" w Nr. 199 skarży się na systematyczną nagankę prowadzoną przez prasę niemiecką w stosunku do Litwy. Artykuł „Lietuwy" przytaczamy w streszczeniu:

„Według niektórych wiadomości rząd litewski zamierza protestować przeciwko systematycznym atakom prasy niemieckiej. Istotnie bowiem prasa niemiecka pragnąc widocznie „polepszyć" stosunki pomiędzy obu krajami oddawna już prowadzi systematyczną kampanję przeciwko Litwie. Ostatnio jeden z najpoważniejszych i najwpływowszych dzienników niemieckich „Frankfurter Ztg" w Nr. 613 zamieszcza dłuższy artykuł, o którego tendencjach świadczy już sam tytuł „Der Vertreter des Völkerbundes geht, der Kriegsminister kommt"... (Przedstawiciel Ligi Narodów ustępuje, natomiast przybywa minister wojny). W artykule tym porusza się przedewszystkiem sprawę portu kłajpedzkiego, który według autora po przyłączeniu Kłajpedy do Litwy znalazł się w sytuacji nie do zniesienia. Rząd litewski rzekomo wyznacza na dyrektorów portu nie specjalistów, lecz „skribów adwokackich", którzy pobierają jedynie wysokie gaże, odznaczają się nieróbstwem i utrudniają działalność przedstawicielowi Ligi Narodów, wielkiemu znawcy spraw portowych, który, nie chcąc przyjmować na się odpowiedzialności za coraz większy upadek portu, zmuszony jest do ustąpienia. Autor artykułu pisze dalej, że rząd litewski zmusił do dymisji gubernatora p. Zalkauskasa, który przynajmniej unikał używania środków represyjnych w stosunku do Niemców kłajpedzkich. Natomiast rząd litewski przysłał do Kłajpedy p. Merkisa b. ministra wojny, który wprowadził na Litwie stan wojenny i jest niepoślednim znawcą z zakresu sądownictwa. Na dalszą treść pomienionego artykułu składają się jeszcze gorsze oszczerstwa i głupstwa. Podobnych artykułów dałoby się zresztą na łamach „Frankfurter Ztg" naliczyć więcej.

Inne znów niemniej poważne pismo niemieckie „Berliner Tageblatt" (Nr. 387) komunikuje, że polityka litewska w Kłajpedzie wywołała wielkie niezadowolenie w sferach Ligi Narodów, które zamierzają zastosować ostre środki w stosunku do Litwy. „Berliner Tageblatt" nie pisze wszelako, kto ma być inicjatorem tych środków i jaki charakter będą one nosiły. Zresztą o niezadowoleniu Ligi Narodów niewiadomo nietylko na Litwie, lecz również w prasie zagranicznej. Widocznie więc niezadowolenie podobne znalazło swój wyraz nietyle w sferach Ligi Narodów, co w redakcji „Berliner Tageblattu". Podkreślić należy, że zarówno „Frankfurter Ztg." jak „Berliner Tageblatt" są pismami o kierunku liberalnym i lewicowym. Prawicowych bowiem artykułów prasy niemieckiej nie można nawet brać na serjo, gdyż stosują one nietylko metodę oszczerstw, lecz nawet używają w stosunku do Litwy niecenzuralnych wprost wyrażeń, prorokując Litwie rychły kres, rozbiory i t. d. Prawicowa prasa niemiecka nie zadawalnia się atakowaniem państwa i narodu litewskiego, lecz stosuje oszczerstwa w stosunku do poszczególnych jednostek, jakie odegrywały, czy odegrywają w życiu politycznem Litwy wybitniejszą rolę.

Prasa niemiecka ataków swych nie stosuje wyłącznie pod adresem rządu obecnego na Litwie. Ton prasy niemieckiej stale był w stosunku do Litwy wojowniczy, niezależnie od zabarwienia politycznego, jakie ten czy ów rząd litewski nosił. Niemcy chlubią się swą wysoką kulturą. Czyżby jednak dowodem tej ostatniej miały być oszczercze i nikczemne artykuły prasy niemieckiej o Litwie?

Tekst przemówienia p. Waldemarasa na sesji L. N. w Genewie.

Premjer Waldemaras przemawiając na sesji plenarnej Ligi Narodów, napomknął o rozczarowaniach, jakie prowadzą do zniecierpliwienia. Wiele państw już dzisiaj — według słów premjera litewskiego — domaga się uznania wojny za środek nielegalny zawsze i we wszystkich okolicznościach. Są wszelako wojny, prowadzone pod sztandarem obłudy. Wojny takie gorsze są od wojen właściwych. Doświadczenie wykazuje, że do Ligi Narodów należą państwa, które dla uchylenia się przed postanowieniami statutu L N., uciekają się — rozpoczynając wojnę — do podstępów, nazywając np. generała atakującego państwo obce „buntownikiem".

Skoro przy obecnym ustroju Ligi Narodów, można prowadzić wojnę nieoficjalną i w obliczu całego świata wyzyskać sukcesy takiej wojny, to — w razie uznania wojny za środek nielegalny — wyznaczałoby się niewątpliwie premje za wojny pozorne. W związku z tem, przyjmowanie jakichkolwiek formuł teoretycznych nie będzie miało znaczenia. Liga Narodów winna się w pierwszym rzędzie starać o zorganizowanie pokoju. W Europie Wschodniej mogłaby Liga Nar. mieć pod tym względem wdzięczne pole. Łatwo bowiem dojść do starcia zbrojnego pomiędzy państwami, jakie — dzięki wojnie — w Europie Wschodniej powstały. Wiele rządów europejskich nie przewidziało ani też pragnęło powstania tych państw.

Powinno się dalej mieć na uwadze, że są w Europie Wschodniej narody, żyjące w dwóch państwach, a mianowicie: Litwini, Białorusini i Ukraińcy. Wysiłków ich, zmierzających do stworzenia jednostki narodowej, żadna moc powstrzymać nie zdoła. Wszelako wysiłki te kryją w sobie zarodki przyszłych konfliktów. Narzucone w swoim czasie przemocą decyzje wcześniej czy później ulegną nieuniknionej rewizji bądź drogą pokojową bądź też orężną. Rząd litewski z licznych dróg, jakie do rozwiązania tej zawiłej sytuacji by prowadziły, wskazać może jedną tylko, któraby zmniejszała grożące niebezpieczeństwo. Sposobem tym byłaby neutralizacja państw nadbałtyckich. W stosunku do Litwy neutralizacja mogłaby się dokonać stopniowo.

Na zakończenie, wykazał prof. Waldemaras, że życie małych narodów ciasno związane jest z życiem Ligi Narodów.

Charakterystyka stron. litew.

II. Ukininkas Partija (Partja Gospodarzy).

3) **SKIPITIS RAFAŁ**, urodzony w 1887 roku w poszawskiej gm. szawelskiego powiatu, prawnik, adwokat przysięgły, człowiek sprytny, zdolny i z charakterem, o wyraźnych przekonaniach i posiadający odwagę swych przekonań. Należał, czy też sympatyzował z lewicową partją Santara, ale do I Sejmu wszedł z listy liaudininków. co mu nie przeszkodziło, gdy z przekonania nie mógł się z nimi zgodzić, wyłamał się z solidarności frakcyjnej i z frakcji wystąpił, pozostając w Sejmie dzikim. Zajmował stanowisko ministra spraw wewnętrznych w gabinecie koalicyjnym, do 6.II 1922 roku. Narazie dość jaskrawy nacjonalista, występował ostro przeciwko szkolnictwu polskiemu, w ostatniej swej fazie, jako prezes Centralnego Zarządu Partji Ukininków znacznie bodaj nacjonalizm swój złagodził. Dobry, cięty i dowcipny mówca, cieszy się nietylko powagą wśród swoich zwolenników, ale i uznaniem i szacunkiem wśród innych, gdyż okazał się zawsze człowiekiem o niezależnych przekonaniach, uczciwym i niekarjerowiczem. Obecnie może też silne wywierać wpływy, jako prezes Związku Szaulisów (strzelców).

Zwolennik konstytucjonalizmu i parlamentaryzmu zerwał z rządem Waldemarasa z chwilą, gdy takowy zbyt bez ceremonji począł istniejącą łamać Konstytucję.

4. **TONKUNAS JÓZEF**, agronom, były Dyrektor Zarządu Reformy Rolnej, z którego wystąpił, nie zgadzając się na program Krupowicza, przeciwko któremu ostro i wyraźnie w prasie wystąpił, udowadniając, że w ten sposób przeprowadzana reforma rolna musi doprowadzić do ruiny kraju i wskazując na konieczność rozciągnięcia terminu przeprowadzenia reformy rolnej na dziesiątki lat.

Obecnie jest profesorem Akademji Rolniczej w Datnowie. Kandydował do III Sejmu i został wybrany, ale będąc suchotnikiem słabego zdrowia zrezygnował na rzecz Skipitisa. Człowiek uczciwy i bezwzględnie dodani.

5. **ZUBOW WŁODZIMIERZ** (junior), z pochodzenia Rosjanin, ale wychowany w domu ojca socjalizującego kosmopolity Włodzimierza Zubowa i matki socjalizującej Polki Billewiczówny z domu, gdzie domowym językiem był polski, kolegując i przyjaźniąc się w gimnazjum w Szawlach i uniwersyteckie w Holli z Polakami, stał się Polakiem, ożenił się z Polką. W czasie wojny w Rosji poczuł się Rosjaninem, a to kosmopolityczne wychowanie sprawiło, że znalazłszy się w niepodległej Litwie stał się Litwinem. Dobry i zamiłowany rolnik, z pewnym zasobem wykształcenia ekonomicznego, sprytny i inteligentny, przejrzał prędko, że socjalno-demokratyczny program niema realnych podstaw wśród przeważnie rolniczej Litwy i przygarnął się do partji Aleksy i Skipitisa. Był prezesem komisji do pertraktacyj ekonomicznych z Niemcami, ale się z tego stanowiska wycofał, wygłaszał zdania o potrzebie ekonomicznych stosunków z Polską, ale nie można ani zbyt wierzyć w szczerość jego słów, ani też liczyć na jego wpływy pod względem ściśle politycznym.

6. **FLEDRZYNSKI JAN**, rolnik ożeniony z córką Włodzimierza Zubowa i Billewiczówny, zatem szwagier wyżej wspomnianego Wł. Zubowa, z pochodzenia sądząc z nazwiska Polak, ale wyrosły w tej samej atmosferze Zubowskiego otoczenia, gdyż był na służbie u Zubowa, zatem narazie socjalizujący kosmopolita, obecnie Litwin, ale nie nacjonalista. Zdolny, z dość znacznym zasobem wiedzy ekonomicznej, wzmożonej kilkuletnią pracą na stanowisku kierownika Związku Kooperatyw w Szawlach. W polityce dotąd niczem się nie zaznaczył i mało się do niej mieszał, po raz pierwszy występując w nowoutworzonej Uk. Partji.

7. **KURKOWSKIJ**, czystej krwi Rosjanin, żonaty również z czystej krwi Rosjanką, córką Dymitra Zubowa, służył w wojsku litewskiem, dziś pracuje w tejże ekonomicznej organizacji, której kierownikiem jest Fiedrzyński. Dziś i on i żona akcentują bardzo swoją litewskość, język domowy u nich jest litewski i w tym języku wychowują dzieci. Dostatecznie to świadczy o karjerowiczostwie.

8. **DAUKANTAS TEODOR**, szlachcic ziemianin telszewski, oficer rosyjskiej służby, kultury polsko-rosyjskiej, obecnie szczery patrjota litewski, człowiek kulturalny, uczciwy, zdolny, ambitny, ma własne przekonania i odwagę takowych, wogóle jest pewną indywidualnością. Był ministrem wojny w gabinecie Tumenasa i miał wtedy ostry zatarg z Krupowiczem. Wpływowy i poważny w sferach wojskowych. Przy wyborach do III Sejmu nie zgodził się kandydować na liście krikszczionskiej Ukininku Sajungi i figurował na liście Ukininku Partji. Uchodzi za organizatora grudniowego przewrotu wojskowego, po którym zajął stanowisko szefa generalnego sztabu. Podobno niezadowolony z porozumienia Waldemarasa z krikszczionami, nie byłby przeciwnikiem nowego przewrotu, któryby go wyniósł na stanowisko obecne Smetony. Zerwanie z krikszczionami i bardziej zdecydowana prawicowa linja obecnego postępowania Waldemarasa musi mieć w nim zwolennika.

9. **SIDZIKAUSKAS WŁADYSŁAW**, poseł litewski w Berlinie, uczestnik konferencji w Kopenhadze.

Ponieważ zapisał się do partji „Ukininku Partija" był kandydatem na ministra spraw zewnętrznych po majowych wyborach 1926 roku w gabinecie Slażewicza. Jednak nie doszło do tego, gdyż partja zachowała stanowisko wyczekujące i nie chciała brać udziału w rządzie.

Pochodzi z polskiej rodziny, brata ma w Polsce, jako charakterystyka główna — karjerowicz.

(Charakter pierwszych dwóch członków Ukininku Partji patrz w numerze poprz.)

Różni.

1. **PURICKIS JÓZEF**, były ksiądz, jeden z wybitniejszych prowodyrów krikszczionów, były poseł litewski w Berlinie, a potem minister spraw zagr. w 1921 r., skompromitowany skandalicznie i sądzony. Zdolny, inteligentny i sprytny. Pomimo skompromitowania się i partyjnej pieczątki, nie przestał odegrywać ważnej roli w życiu politycznem i utrzymał się na stanowisku dyrektora Departamentu Ekonomicznego przy wszystkich rządach krikszczionskich Ślażewicza i obecnych Waldemarasa; podobno teraz ma te stanowisko opuścić. Przytem odegrywał w ministerstwie rolę, znacznie przekraczającą kompetencję jego urzędu. Człowiek do wszystkiego zdolny, bez skrupułów i przesądów, ambitny. Filoniemiecka stała jego orjentacja rodzi przypuszczenia, że jest agentem niemieckim, pewniejszem jednak jest, że jest masonem i działa pod kierunkiem i dyrektywą tej potężnej międzynarodowej organizacji.

WIADOMOŚCI GOSPODARCZE

Eksport i import Litwy

w świetle ewentualnego nawiązania stosunków hadlowych z Polską.

Podajemy poniżej cyfry eksportu i importu litewskiego w celu stwierdzenia jak wiele towarów w wypadku nawiązania stosunków handlowych szłoby na Litwę.

Litwa jak wiadomo mimo to, że z Polską stosunków nie utrzymuje ciągle korzysta z towarów polskich, które w rubryce bilansu figurują p. t. „Kiti kraštai" (Inne kraje).

Suma importu tej rubryki wynosi 25 miljonów zgórą litów, stanowiąc 10-tą część importu ogólnego. Podajemy zestawienie importu za rok 1925 i 1926.

Import towarów w roku 1925 i 1926.

TOWARY	1925 ogólny	1926 ogólny	1926 „Kiti kraštai"
	w tysiącach litów		
Cukier	18,787,5	17.774,9	4874,9
Sól	2322,9	3248,2	318,9
Blacha (żel. i cynkowana)	1154,3	2662,5	105,3
Żelazo w sztabach	5999,7	5135,7	654,0
Ropa	607,1	660,7	494,2
Nafta	3069,9	4348,4	1366,6
Smary mineralne	1203,5	1237,4	265,4
Benzyna	1083,6	1022,7	83,0
Węgiel kamienny	8450,5	10898,5	3335,3
Koks	231,7	604,7	70,4
Brykiety		1813,3	24,9
Cement	2606,4	2969,9	304,2
Przędza bawełniana	3507,9	4134	
Tkaniny wełniane	11200,5	12454,0	462,6
Tkaniny jedwabne	1341,5	1247,8	112,5
Tkaniny bawełniane	28360,3	28109,6	2312,0
Trykotaże	7077,3	5682,8	89,1
Gotowe ubr. i bielizna	3238,8	1212,2	151,6
Wyroby z żel. lanego	1729,3	1495,9	248,3
Wyroby żel. i stalowe	1398,7	1430,8	3,0
Wyroby blaszane	2776,1	2426,6	120,5
Superfosfat		9250,0	36,3
Inne nawozy		158,3	0,0
Ogół importu	252702,8	240760,8	25278,8

Jak widzimy pomiędzy rokiem 1925 i 1926 niema wielkiej różnicy. Rok 1927 nie różni się wiele od r. 1926 jak wynika to z zestawienia I-go kwartału obydwóch tych lat.

Import w I kwartałach roku 1926 i 1927.

	I kwartał 1926 r. ogólny	I kwartał 1926 r. „Kiti kraštai"	I kwartał 1927 r. ogólny	I kwartał 1927 r. „Kiti kraštai"
	w tysiącach litów		w tysiącach litów	
Cukier	4513,5	694,3	4551,4	1163,9
Sól	641,3	79,5	569	28,4
Blacha (żel. i cynkowana)	49,8	—	185,5	61,2
Żelazo w sztabach	756,2		1176,3	305,1
Ropa	243,4	172,7	354,1	288,5
Nafta	963,8	383,7	1603,6	147,1
Smary mineralne	209,1	46,2	225,5	45,1
Benzyna	75,9		235,5	30,7
Węgiel kamienny	3111,7	729,0	2975,1	1760,7
Koks	135,8		112,7	15,0
Brykiety	351,8	—	202,5	2,0
Cement	218,4	—	261,1	12,9
Przędza bawełniana	964,6	0,1	1794	—
Tkaniny wełniane	1877,8	53,4	2899,5	88,1
Tkaniny jedwabne	257,9	19,6	312	50,3
Tkaniny bawełniane	4035,7	204,9	6785,9	371,4
Trykotaże	766,2	12,4	802,9	3,2
Gotowe ubr. i bielizna	293,3	24,3	197,2	17,8
Wyroby z żel. lanego	270,9	51,0	239,4	26,3
Wyroby żel. i stalowe	359,1	—	571,2	0,1
Wyroby blaszane	482,1	22,5	707,4	61,3
Ogółem	49428,1	4528	56192,1	6488,0

Eksport litewski przedstawia się jak następuje:

		1925 tonn m.	1925 tys. lit.	1926 tonn m.	1926 tys. lit.
Wieprze	sztuk	40044,0	13740,9	72016,0	20406,6
Konie	„	22382,0	14446,5	10153,0	5297,6
Bydło rogate	sztuk	9822,0	5920,7	14194,0	6662,1
Mięso świeże	tonn	2262,0	5346,0	2738,9	8430,7
Masło	„	932,3	7148,4	1746,8	12707,9
Jaja	„	3248,8	14872,0	3472,0	13575,1
	sztuk	64976,0		69442,4	
Siemię lniane		20567,5	17429,2	25762,3	18037,7
Len włókno		11081,0	42923,0	16682,7	50671,5
Papierówka		78407,1	6224,7	159156,9	11419,3
Deski		16227,8	4913,9	26395,3	6306,5
Celuloza		37512,7	21050,7	40083,8	26300,9
Pakuły lniane		1986,3	5305,7	2700,8	5784,3
Inne artykuły wykazują nieznaczne cyfry.					
Ogół eksportu		390414,0	242714,8	454490,2	253299,6

Jeżeli się uwzględni okoliczność, że suma importowanego cukru z Polski w warunkach normalnych podniosłaby się do wysokości 18 miljonów import węgla wypadłby inny, zaś import tkanin conajmniej pięciokrotnieby się podniósł należy przyjść do wniosku, że w razie ułożenia stosunków z Polską suma importu z Polski do Litwy podniosłaby się do wysokości 75 miljonów litów zajmując trzecią część importu litewskiego. Nie uwzględniamy tu innych towarów, z których część również miałaby bezkonkurencyjny zbyt na Litwie, jak naprzykład sole kałuskie lub saletra czy azotniak chorzowski.

Dalszy ciąg niszczenia polskiej własności.

Zarząd Reformy Rolnej informuje, iż w roku bieżącym zostanie rozparcelowane około 40 tys. ha ziemi dworskiej. Wywłaszczono również kilkadziesiąt majątków, które zostaną rozparcelowane na potrzeby ochotników. Jeszcze w roku bieżącym zamierza się przeprowadzić pomiary tych dworów, w następnym przystąpić do parcelacji. Dla ochotników przeznaczono koło 30 tys. ha. W przyszłym roku tedy wszyscy ochotnicy już będą mieli ziemię.

Reformę się będzie przeprowadzać dopóty, dopóki nie zostaną podzielone wszystkie majątki, przeznaczone na parcelację. Wszelkie pogłoski o powstrzymaniu reformy są tylko dziełem ludzi złej woli. Zarząd Reformy Rolnej zamierza pomóc jaknajbardziej osadnikom do zagospodarowania się przez udzielanie zapomóg i pożyczek. Wskutek tego parcela może się będzie odbywać w tempie bardziej powolnem. Natomiast będzie się dokładać starań, aby jaknajwięcej wsi zostało podzielonych na kolonje.

Kronika.

— **Usuwanie ze stanowisk urzędników nieposiadających języka litewskiego.** Stosowanie do przepisów kierownika M-stwa Komunikacji, osoby, które nie złożyły egzaminu z języka litewskiego powinny być usunięte ze stanowisk. Na podstawie powyższego okólnika Zarząd Poczt, Telefonów i Telegrafów zwolnił już ze służby z powodu niedostatecznej znajomości języka litewskiego 20 osób. Z tej liczby zwolniono 20 osób w kraju kłajpedzkim i jedną w Wielkiej Litwie.

„Rytas" podaje z wiarogodnych źródeł, iż w dniach najbliższych zostanie usunięty ze stanowiska naczelnika Wydziału Handlowego zarządu kolejowego inż. Czesław Landsberg. Przyczyną zwolnienia ma być właśnie niedostateczna znajomość języka litewskiego. Zaznaczyć należy, że pomieniony inż. Landsberg od sześciu już lat pracuje w kolejnictwie litewskiem, dla którego położył duże zasługi.

— **Egzaminy z języka państwowego dla pocztowców.** Zarząd Poczt, Telegrafów i Telefonów sporządził uzupełniającą listę osób, które powinny złożyć egzamin z języka litewskiego. Lista zawiera nazwiska 14 osób.

— **Zniesienie cła wywozowego na bursztyn.** Na mocy rozporządzenia ministra Skarbu zostało zniesione cło wywozowe zarówno na bursztyn nadający się na wyroby, jak również na nienadający się.

— **Obroża dla prasy.** Według nowego rozporządzenia wszystkie dzienniki zobowiązane są do zamieszczania wszelkiego rodzaju rozporządzeń rządowych i administracyjnych bez zmiany i komentarzy w najbliższym numerze. Wszelkiego rodzaju ogłoszenia o zebraniach i odczytach mogą się ukazywać jedynie po uprzedniem pisemnem zezwoleniu władz administracyjnych i komendanta wojskowego.

Rozporządzenie przewiduje surowe sankcje w razie przekroczenia, dochodzące do 3 miesięcy więzienia i 5 tys. litów grzywny.

Polacy w państwie litewskiem

w świetle wyborczej statystyki.

Centralny Polski Komitet Wyborczy niedawno wydał „Statystykę narodowościową na podstawie danych głosowania do Sejmów".

Praca ta napisana została z przeświadczeniem, że dane wyborcze wykazują mniejszość polską zaledwie w części, gdyż 1) akcja wyborcza poszczególnych stronnictw litewskich niejednokrotnie posługiwała się amboną, urzędowym nakazem głosowania, terrorem i t. p., 2) W warunkach wytworzonych na Litwie trudno było o skuteczność agitacji polskiej niejednokrotnie paraliżowanej gadzinowemi listami, oraz rozpowszechnianiem fałszywych wiadomości o unieważnieniu polskich list i t. p.

Pozytywnym i niespornym walorem tej pracy jest wskazanie geograficznego rozmieszczenia Polaków oraz wskazanie przybliżenie minimalnej cyfry mieszkańców Polaków w poszczególnych powiatach oraz obwodach głosowania. Za podstawę obliczeń Centr. Polski Komitet Wyborczy wziął wybory 1923 r., gdzieniegdzie wyprowadzając korektywy na podstawie wyborów do innych sejmów.

Zestawienie ogólne powiatów Litwy według pracy tej przedstawia się, jak następuje:

POWIATY	Ogółem ludności	Litwini Ilość	Litwini %	Polacy Ilość	Polacy %	Żydzi Ilość	Żydzi %	Niemcy Ilość	Niemcy %	Rosjanie Ilość	Rosjanie %	Łotysze Ilość	Łotysze %	Ludność katolicka Litwini %	Ludność katolicka Polacy %
Marjampolski	99 220	84.616	85,28	2.437	2,45	7.836	7,9	4.017	4,05	314	0,32	—		97,2	2,8
Sejneński	38.507	32.454	84,30	2,620	6,8	2.496	6,5	521	1,33	416	1,07	—		92,53	7,47
Olicki	109.678	88.882	81,04	10.665	9,73	8.845	8,06	778	0,71	508	0,46	—		89,29	10,71
Kowieński	98.918	55.940	56,7	28.492	28,8	7.973	8,0	1.230	1,2	5.283	5,03	—		66,25	33,75
Kowno miasto	92.446	27.669	29,92	29.104	31,48	29.427	31,8	4.164	4,5	2.082	2,26	—		48,63	51,37
Trocko-Koszedarski	78.630	48.217	61,32	23.040	29,31	4.752	6,04	111	0,14	2.510	3,19	—		67,65	32,35
Wyłkowyszkowski	80.609	57.169	70,91	1.711	2,12	8.461	10,5	12.721	15,8	54	0,67	—		97,25	2,75
Szakiowski	67.474	58.662	86,94	377	0,56	3.300	4,9	4.759	7,05	375	0,55	—		99,35	0,65
Kiejdański	86.099	58.314	67,73	18.499	21,49	7.309	8,49	787	0,91	1.190	1,38	—		75,9	24,1
Taurogowski	110.964	92.130	83,02	2 240	2,02	7.700	6,95	6.484	5,84	2.410	2,17	—		97,63	2,37
Rosieński	108.024	85.497	79,14	7.042	6,52	9 689	8,97	3.736	3,46	2 060	1,91	—		92,39	7,61
Telszewski	80.452	70.212	87,27	1.516	1,89	6.486	8 0	232	0,20	1.975	2,45	76	0,9	97,89	2.11
Możejkowski	70.500	60.173	85,35	784	1,12	4.540	6,44	792	1,12	1.985	2,82	2.226	3,15	98,72	1,28
Kretyngowski	98.875	82.769	88,20	506	0,54	6.179	6,56	2.628	2,8	701	0,74	1.092	1,16	99,40	0,60
Szawelski	198.015	165.096	83,34	8.648	4,37	16 489	8,3	674	0,34	3 677	1.86	3.481	1,79	95,0	5,0
Birżański	115.187	105 246	91,3	2.350	2,04	6.796	5,95	145	0,13	162	0,15	488	0,43	97 8	2,2
Poniewieski	138.917	107.949	77,7	12.481	9	15.403	11,1	816	0 58	2.134	1,52	134	0,1	89,64	10,36
Uciański	108.961	87.2 3	80,05	10.291	9 45	7.824	7,2	—		3.583	3,3	—		89,45	10,55
Jezioroski	42.655	26.816	62,9	6.955	16,3	3.830	8,9	—		5.054	11,9	—		79.40	20,60
Rakiszkowski	83.220	70.884	85,18	1.379	1,66	7.488	9,0	—		3.469	4.16	—		98,02	1.91
Wiłkomierski	126.312	84.136	66,61	30.888	24,46	9.112	7,21	—		2.176	1,72	—		73,13	26,86
Ogółem	2.028.663	1.550.099	76,37	202.026	9,99	181.836	8,97	44.595	2,2	42,610	2,1	7.497	0,37	88,45	11,55

Z tego ogólnego zestawienia widzimy, że panująca ludność litewska najmniej licznie jest reprezentowana w obecnej stolicy państwa — Kownie, gdzie wynosi niespełna 30% ogółu ludności przy przeszło 70% mniejszości narodowych, pozatem w powiecie kowieńskim — 56,7% i w pogranicznych powiatach trocko-koszedarskim — 61,52%, jezioroskim — 62% i wiłkomierskim 66,2%. Najbardziej litewskie natomiast są powiaty północne — Birże—91,3%, Rakiszki — 85,18 oraz zachodnie Możejki (85,35), Telsze 87,27, Kretynga (88,2). Szaki (86,94), Marjampol (85,28) i Sejny (86).

Niemcy najbardziej skupieni w wyłkowyszkowskim (15,8%), pozatem w szakiowskim (7,05), taurogowskim (5,84) i marjamp. (4,05)

Rosjanie i Białorusini — w jezioroskim (11,0%), rakiszkowskim (4,16) i kowieńskim — (5,3%).

Łotysze w pogranicznych gminach możejkowskiego i szawelskiego powiatów.

Polacy najgęściej zaludniają pas wzdłuż linji demarkacyjnej z Polską, począwszy od Wysztyńca pow. wyłkowyszkowskiego, przez Lubowo pow. marjampolskiego, Łozdzieje, Wiesieje, Kopciowo, Kuciuny i Lejpuny sejneńskiego powiatu, dalej trzy pograniczne powiaty olicki, trocko-koszedarski i wiłkomierski, wraz z przylegającemi gminami Traszkuny i Androniszki poniewieskiego powiatu, południowe pograniczne gminy Janiszki, Malaty i Łyngmiany uciańskiego powiatu i powiat jezioroski z wykluczeniem trzech zachodnich gmin Antorowo, Antolepty, Dusiaty.

Pas ten liczy mieszkańców 419324, w tej liczbie 84389 czyli 20,1% Polaków i 289640 czyli 69,0% Litwinów. Na całej przestrzeni tylko w jednej pogranicznej gminie Lubowo marjampolskiego powiatu, oraz w gm. Łyngmiany uciańskiego i Sołoki jezioroskiego p. stanowią Polacy znikomy procent ludności (1,53, 1,22 i 1.3), natomiast w gm. Jewje trocko-koszedarskiego, Szyrwinty i Giedrojcie—wiłkomierskiego, Janiszki uciańskiego, i Smołwy jeziorskiego stanowią absolutną większość mieszkańców (77,41; 71,25; 67,7; 59%).

Pozatem zamieszkują Polacy kraj ciągnący się prawą stroną Niemna od trocko-koszedarskiego powiatu począwszy poprzez miasto Kowno i powiat kowieński, z wykluczeniem gmin na lewym brzegu Niemna leżących i najbardziej na zachód wysuniętej Wielony, powiat kiejdański z wykluczeniem zachodnich gmin Poszuszwie i Ejragoła, natomiast z przesunięciem się poprzez gminy Betygoła, Szydłów, Cytowiany do Rosień i gm. krokskiej rosieńskiego powiatu, gm. Poszawsze, Kurtowiany, Radziwiliszki, i m. Szawle szawelskiego pow. i gminy Krakinów i Nowemiasto i m. Poniewież poniewieskiego powiatu. Na 359566 mieszkańców, zaludniających ten obszar Polacy stanowią 91767, czyli 25,5%, Litwini 185926 czyli 51,7 proc.

Pozostała część kraju, znacznie większa od wymienionych wyżej, obejmująca sejneński p. bez gmin Łozdzieje, Wiejsieje, Kopciowo, Kuciuny i Lejpuny, marjampolski p. bez gm. Lubowo, wyłkowyszkowski bez wysztynieckiej gm., cały szakiowski powiat, gminy Poniemuń, Godlewo, Pokujnie, Sapieżyszki i Wielona kowieńskiego powiatu. Poszuszwie i Ejragołę kiejdańskiego p., rosieński powiat bez gmin Betygoła, Szydłów, Cytowiany, Kroże i m. Rosień, cały taurogowski, cały kretyngowski, telszewski i możejkowski powiaty, szawelski powiat z wykluczeniem gmin Poszawsze, Kurtowiany, Radziwiliszki i miasta Szawel, cały birżański powiat, poniewieski powiat z wykluczeniem gmin Krakinowo, Nowe Miasto, Traszkuny i Androniszki, oraz miasta Poniewieża, cały rakiszkowski powiat, gminy Antorowo, Antolepty i Dusiaty jeziorskiego powiatu, oraz uciański powiat bez trzech gmin pogranicznych—Łyngmiany, Malaty i Janiszki, cały ten kraj z ludnością 1.250.045 ma tylko 26453 Polaków, czyli 2,12 proc. i 1.974190 Litwinów, czyli 86 proc.

Żydzi, stanowiący dziewięć procent ogółu ludności najbardziej są skupieni w samem Kownie, gdzie przedstawiają 31,80 proc. ludności, pozatem zamieszkując przeważnie w miastach i miasteczkach rozsiani są po całym kraju dość równomiernie.

Ogółem wszystkie mniejszości narodowe, stanowiące na całym terenie Państwa Litewskiego z pominięciem kraju Kłajpedzkiego, prawie czwartą część ogółu ludności, przedstawiają masę, której lekceważyć nie należy i której prawa do kulturalnego rozwoju uszanowane być winny.

Socjaliści łotewscy o współpracy z Litwą.

Organ rządzącej w Łotwie partji socjalistów demokratów omawiał ostatnio kwestję możliwości współpracy z innemi państwami bałtyckiemi. O rozwoju stosunków z Litwą „Socjaldemokrats" pisze m. in.:

...Litwa ciągle jeszcze dotąd ma nieuporządkowaną kwestję granic. Żyje ona w ciągłych sporach ze swymi największymi sąsiadami Polską i Niemcami. Dla związku politycznego nie dojrzały całkiem jeszcze w Litwie i inne okoliczności. Dopóki Litwa będzie w formalnym stanie wojny z Polską, związek taki mógłby wciągnąć jej sprzymierzeńców do niepożądanych zatargów, co nie leży ani w naszych interesach, ani też w interesach samej Litwy.

Bardzo pocieszającemi w tym względzie są ostatnie wiadomości o przewidywanych litewsko-polskich rokowaniach w sprawie rozstrzygnięcia kwestji wileńskiej. Jeśliby Litwa rozwiązała tę kwestję z Polską w drodze obustronnego porozumienia, wówczas, mając na uwadze wzmocnienie powszechnego pokoju na Wschodzie Europy, moglibyśmy to jak najgoręcej powitać, ponieważ w ten sposób zostałaby usunięta jedna z największych przeszkód do utworzenia związku politycznego trzech państw bałtyckich i osiągnięcia Wschodniego Locarna.

...Ekonomiczna współpraca obu państw jest objawem całkiem zrozumiałym i pozostanie takim na przyszłość. Tymczasem Łotwa ma nadzieję na odbudowę swego przemysłu. W ten sposób, dzięki nawiązaniu wzajemnej współpracy ekonomicznej, państwa te uzupełniałyby się tylko i wzmacniały zarówno pod względem ekonomicznym, jak i politycznym. Szczególnie pożyteczną byłaby taka współpraca dla Litwy, ponieważ podniosłaby ona dobrobyt jej rolników".

Z KŁAJPEDY.

Urzędowy komunikat o wyniku wyborów sejmikowych w Kłajpedzie.

Urzędowy komunikat o wyniku wyborów sejmikowych w Kłajpedzie brzmi jak następuje:

Głosów oddano	54 919
głosy unieważnione	173
głosy ważne	54 746

Z tego padło na listy:

Part. Ludowa (Volkspartei)	17.636 gł.
Part. Rolników (Landwirtschaftspartei)	18.776 „
Socjaldemokraci	5.712 „
Komuniści	3.844 „
Gospodarcza Partja Autonomji	2.934 „
Drobni Rolnicy Litewscy	2.563 „
Lit. Partja Ludowa	1.681 „
Socjaldemokraci Litewscy	133 „
Związek Kombrinka	1.467 „
Dzielnik wyborczy wynosi	1 888 gł.

Partja Ludowa (Volkspartei) otrzymała 10 mandatów, (3 z okręgu Kłajpedy, 2—z okr. Szyłokarczmy i 5 — z okr. Pogiegie); Socjaldemokraci—3 mandaty; Part. Komunist. — 2 mand.; Drob. Rolnicy Litewscy—2 mand. i Lit. Part. Ludowa—1 mand.

Personalny skład sejmiku będzie przeto następujący:

Kłajp. Part. Ludowa (Memäll. Volkspartei). Dr. Brindlinger Wilhelm, adwokat, Kłajpeda. Kraus Józef, przemysłowiec, Kłajpeda. Meyer Ryszard, radca szkolny, Szyłokarczma. Hilpert Karol, malarz, Kłajpeda. Suhr Fryderyk, radca miejski, Kłajpeda. Riechert Robert, komisarz policji, Kłajpeda. Vorbeck Adam, właśc. dóbr, Kłajpeda. Spangehl Ryszard, oberżysta, Natkiszki. Müller Emil, młynarz, Wyszwiły. Lutkus Erdman, rybak, Skirwiciły.

Kłajp. Part. Rolnicza (Memäll. Landwirt. partei). Gubba James, właściciel dóbr, Götzhöfen. Rugullis Marcin, rolnik, Szwentwokarren. Conrad Henryk, właśc. dóbr, Althof. Baldszus August, rolnik, Petrellen. Pagalies Krzysztof, rolnik, Bruisz-Pakull. v. Dressler Konrad, właśc. dóbr, Szreitlangken. Baltromejus Nikel, właśc. nieruch., Wilkiszki. Joniszkies Krzysztof, właśc. nieruch., Pogiegie. Habedank Franciszek, właśc. dóbr, Szilgallen. Krawolicki Jan, właśc. nieruch., Timstern.

Part. Socjaldemokratów. Kislat August, sekretarz zakł. przem., Szyłokarczma. Seewald Marcin, sekretarz zakł. przem., Kłajpeda. Bertszus Michał, urzęd. pryw., Kłajpeda.

Komuniści. Suhran Herman, robotnik drzewny, Kłajpeda. Monien Adolf, robotnik metal., Kłajp.

Gospod. Partja Autonomji. Borchert Henryk, właśc. nieruch., prezydent, Gwilden. Brożajtis Jakób, właśc. nieruch., Wiewieryszki.

Drob. Rolnicy Litewscy. Leksas Krzysztof, właśc. nieruch., Alt-Dekinten.

Lit. Part. Ludowa. Dr. Trukanas Kazimierz, nauczyciel, Kłajpeda.

„Elta" o wydaleniu redaktorów.

5 września upłynął termin pozwolenia na zamieszkiwanie w Litwie, udzielonego faktycznym redaktorom pism „Memeler Dampfboot" i „Memelländische Rundschau", obywatelom niemieckim p. p. Lebnerowi, Warmowi i Brieskornowi. Pomienionym osobom odmówiono prolongaty pozwolenia ze względu na ich nielojalne zachowanie się względem państwa litewskiego, które się objawiło w tem, iż osoby te, redagując przez dłuższy czas pomienione pismo, prowadziły je w duchu podburzania jednej części ludności przeciwko drugiej i mieszając się do wewnętrznej walki politycznej usiłowały zacięcie prowadzić politykę szkodliwą dla interesów Litwy.

Kwestja pozostawania tych obcokrajowców w Litwie była podniesiona jeszcze w końcu r. ub. lecz ostatecznie dalsze pozwolenie na korzystanie z gościnności litewskiej zostało im odmówione w drugiej połowie sierpnia.

Obcokrajowcy ci, w celach demonstracyjnych odmówili dobrowolnego wyjazdu z Litwy i wobec tego 6 b. m. zostali przez miejscową policję odstawieni do granic Niemiec.

Życie gospodarcze.

Powszechna wystawa krajowa w 1929 r.

Wystawy jako imprezy narodowe lub międzynarodowe pochłaniają olbrzymie sumy, sięgające nieraz setek miljonów, muszą więc mieć cele, któreby odpowiadały ogromowi włożonych kosztów.

Każda wystawa ma na celu zobrazowanie całokształtu pewnej gałęzi przemysłu lub gospodarstwa narodowego. Dotychczas u nas organizowaliśmy wystawy poszczególnych gałęzi przemysłu lub też handlu (targi). Nie było wystawy, któraby zobrazowała całokształt naszego gospodarstwa, naszą twórczą pracę za 10 letni okres niepodległości politycznej i gospodarczej naszego kraju. A przecież stworzyliśmy od nowa administrację, wojsko, sądownictwo, skarbowość szkolnictwo etc. etc. Wydźwignęliśmy Polskę ze strasznego zniszczenia wojennego, odbudowując wszystko własnemi siłami i własną pracą.

Powszechna wystawa krajowa w 1929 roku ma być obrazem dotychczasowej pracy, który przyczyni się w społeczeństwie naszem do wiary we własne siły i realne wyniki pracy. Pierwsza w odrodzonej Polsce wystawa powszechna stanie się szkołą wytrwania i punktem zwrotnym dla oceny naszej energji gospodarczej. Wpływy wystaw szczególnie w dziedzinie przemysłu są ogromne i niejednokrotnie decydują o powstaniu nowych gałęzi przemysłu.

Dowodów na to dostarczają nam rozmaite wystawy krajowe i międzynarodowe, przedewszystkiem paryskie.

A więc już Krajowa Powszechna wystawa paryska w roku 1802 przyczyniła się do powstania i rozwoju kilku przemysłów francuskich; mianowicie na Wystawie tej po raz pierwszy ukazały się szale kaszmirowe, imitowane na wzór indyjskich, wyrabianych według próbek, przywiezionych przez francuskich oficerów ekspedycji Napoleona I. Zawdzięczając Wystawie 1802 r., rozpowszechniały się na cały świat znane w swoim czasie lampy Carcele'a, wyroby wełniane Ternaux'a, safjany Fauiera, wyroby ceramiczne Utschneider'a z miejscowości Sarreguemines.

Również znaczna ilość firm polskich w historji swego rozwoju skwapliwie korzystała ze świetnego środka propagandy i reklamy, czem są bezsprzecznie dla przemysłu wystawy. Już na wystawie paryskiej 1867 r. brało udział 317 firm polskich, z czego 117 zostało odznaczonych. Pomiędzy niemi figurują tak znane powszechnie firmy jak G. Gerlach, Fraget, Lilpop i Rau, Ludwik Spiess, wszystkie z Warszawy cenione przed wojną wyroby sukna Moesa z Choroszczy pod Białymstokiem, wódki i likiery Mikolasza we Lwowie, i inne

Wystawy powszechne międzynarodowe, poza swem olbrzymiem znaczeniem przy rozwoju przemysłu, stanowiły w częstych wypadkach dla krajowego przemysłu pewne niebezpieczeństwo; mianowicie, historja wystaw dostarczyła licznych dowodów, że nowe przemysły i wynalazki, z takim trudem zdobyte przez ludzi nauki i wiedzy technicznej, zostawały zaprowadzone lub stosowane przez inne państwa, robiące konkurencję krajowi, skąd wyszły.

Obawy przemysłowych kół francuskich były w wysokim stopniu uzasadnione. Ujawniły się one na wystawach paryskich, gdzie przekonano się, jak np. na wystawie 1900 r., że Niemcy odnieśli w przemysłach elektrycznym, optycznym i chemicznym sukces nad takiemi że przemysłami francuskiemi, pomimo, że wzorowały się właśnie na ideach i odkryciach tych ostatnich.

Powyższe wywody pozwalają na wyprowadzenie dwóch zasadniczych wniosków: powszechne wystawy krajowe stanowią bezsprzecznie bardzo ważny czynnik w rozwoju przemysłu krajowego, wystawy zaś międzynarodowe poza swemi niezaprzeczalnemi korzyściami pod wielorakiemi względami rodzić mogą w niektórych wypadkach dla tego przemysłu pewne niebezpieczne wpływy.

Wystawa Powszechna w roku 1929 jako wystawa krajowa, winna mieć dla Polski, podobne jak i wystawy krajowe francuskie (przed 1855) olbrzymie znaczenie. Pomijając zadanie ogólno propagandowe dla Polski i jej mocarstwowego stanowiska wśród innych narodów, podkreślamy tylko znaczenie gospodarcze.

Oba Międzynarodowe Targi w Poznaniu, wskutek swego przeznaczenia i handlowych zadań nie mogły naszego stanu gospodarczego przedstawić w całości.

Jako konsekwencja wpływu wystawy na rozwój krajowego przemysłu i uintensywnienia gospodarki narodowej, będzie umożliwienie szerokim sferom rzemieślników, rolników, techników i robotników technicznych przyswojenia nowych metod pracy, jak również pobudzenie do nowych potrzeb życiowych, które na ziemiach wschodnich stoją na niskim poziomie, a co zatem idzie, do wzmożenia konsumcji wśród szerokich mas rolniczych.

Jeżeli więc na powszechnej wystawie krajowej w 1929 r. mamy wykazać naszą dojrzałość gospodarczą, to musimy odpowiednio się przygotować. Każdy obywatel każda grupa, każda instytucja musi wziąć sobie za punkt honoru współpracę około urządzenia wystawy, by dać świadectwo zdolności do czynu i energji narodu polskiego.

Wieści i obrazki z kraju

Z życia społeczno gospodarczego, Kraśne n/Uszą. Praca społeczna na terenie powiatów przygranicznych zaczyna dawać pierwsze oznaki życia.

Śmiało rzec można, iż ruszona ona została dzięki napływowi świeżych sił tak w samorządzie jak i w administracji państwowej. Zazwyczaj ludzie ci brali inicjatywę w własne ręce, lub też popierać ją raczyli jak najusilniej.

Jeżeli chodzi o powiat mołodeczański, to wiele szczegółowych posunięć, wiele rozpoczętych prac zawdzięczać musimy niedawno do nas przybyłemu staroście — p. Piekutowskiemu, oraz dzielnemu jego współpracownikowi p. Kazimierzowi Jobell'owi — referentowi bezpieczeństwa tut. Starostwa.

Jak na początek—wnieśli ci ludzie cały zasób energji, życia oraz chęci do pracy społecznej.

Gmina kraśniewska, która dawniej przodowała żywotnością swoją na terenie dawnego powiatu wilejskiego — dziś, mając ku temu, odpowiednie warunki i poparcie z szaloną szybkością rozwija swoją działalność na polu pracy społecznej.

W dniu 15 b. m. odbyło się poświęcenie szóstej zkolei placówki społecznej na terenie m-ka Kraśne, a mianowicie mleczarni spółdzielczej, — dalej otwartą została wystawa pokazów hodowlanych — przyczem rozdanych zostało wiele cennych nagród zaofiarowanych przez Związek Kółek Rolniczych Z. Wileńskiej — Sejmik Powiatowy oraz przez prywatne osoby — z których wyróżnił się p. Zdzisław Tyszkiewicz właściciel maj. Izabelin — ofiarowując sejmikowi mołodeczańskiemu piękny okaz buhaja czerwono-polskiej rasy oraz pewną sumę gotówki do rozdziału między nagrodzonych. — W uroczystościach tych udział wzięli przedstawiciele władz państwowych i samorządowych oraz organizacyj społecznych na czele z p. starostą Piekutowskim, — d-cą 86 p. p. p. pułk. S. G. Bociańskim, — d-cą X baonu K. O. P. p.pułk. Pytlem oraz przedstawicielami Związku — Kółek Rolniczych Z. Wileńskiej p. p. Osiecimskim i Pliskowskim.

Licznie reprezentowana była również ludność miejscowa.

Poświęcenia mleczarni dokonał ks. proboszcz Drabb, dziękując wszystkim, którzy przyczynili się do powstania tej nadzwyczaj pożytecznej placówki—od której dziś przedewszystkiem zależy dobrobyt ludności rolniczej.

O ogromnym tym wpływie przekonaliśmy się dostatecznie w tych wszystkich miejscowościach, gdzie powstały mleczarnie spółdzielcze.

Mleczarnia w Kraśnem powstała z inicjatywy nadzwyczaj ruchliwego i energicznego prezesa Kółka Rolniczego—p. Oskara Świdy przy usilnej współpracy ogólnie poważanego prawosławnego księdza proboszcza Woszczenki, jak również wójta gminy p. Szymankiewicza, p. Garlińskiego i innych.

Od 15 maja r. b. mleczarnia ta rozpoczęła swoją pracę w warunkach nadzwyczaj trudnych i ciężkich. Dziś poszczycić się może już ogromnym sukcesem — przerabiając około 700 litrów mleka dziennie. W najbliższym czasie uruchomione zostaną filje — t. zw. „śmietańczarnie", które umożliwią dostarczanie śmietanki ludności, zamieszkującej dalej od Kraśnego, a wyzyskiwanej w znacznym stopniu przez prywatną mleczarnię w Radoszkowiczach.

Po poświęceniu mleczarni goście zaproszeni zostali do kasyna podoficerskiego na śniadanie, urządzone przez zarząd mleczarni, a następnie na otwarcie wspomnianej już wystawy pokazów hodowlanych.

Pogoda w dniu tym jednak nie dopisywała, co częściowo ujemnie wpłynęło na ilość eksponatów, których uprzednio zgłoszono kilkaset. Mimo wszystko powiedzieć można, iż wystawa się udała, a dowodem tego było zainteresowanie włościan, którzy tłumnie przybyli na wystawę. Ogółem rozdano kilkadziesiąt nagród — pośród których były młocarnie, wialnie, sieczkarnie i wiele drobniejszych nagród rzeczowych, pieniężnych oraz medale złote, srebrne i bronzowe.

Z braku miejsca trudno mi wyliczać poszczególne eksponaty, zasługujące na wyróżnienie.

Większość nagród otrzymali miejscowi włościanie za racjonalną hodowlę krów i koni, oraz za wyroby przemysłu ludowego i garbarskiego.

W godzinach popołudniowych odbyły się zawody sportowe, a mianowicie mecz piłki nożnej między drużyną mołodeczańskiego Oddziału Związku Strzeleckiego, a drużyną X baonu K. O. P-u oraz wyścigi konne.

Na zakończenie odbył się w lokalu Domu Ludowego obiad, który w miłym nastroju przeciągnął się do późnej nocy.

KRONIKA.

Niedziela **18** września

Dziś: Józefa W.
Jutro: Januarjusza B.
Wschód słońca—g. 5 m. 10
Zachód „ g. 17 m. 52

URZĘDOWA

— **Ewidencja zastępców starostów.** Min. Spraw Wewn. zamierza prowadzić ścisłą ewidencję zastępców starostów, czyli urzędników, którym powierzane są do pełnienia funkcje starostów w razie niemożności wykonywania przez tych ostatnich obowiązków służbowych. W związku z tem Min. Spraw Wewn. zażądało od pp. wojewodów imiennych wykazów wszystkich zastępców starostów oraz poleciło nadsyłać sobie informacje o każdej zmianie na tych stanowiskach.

WOJSKOWA

— **Święto 3 pułku saperów.** W dniu wczorajszym 3 pułk saperów obchodził doroczne święto pułk. Uroczystość ta zapoczątkowana została o godz. 10 rano uroczystym nabożeństwem w Bazylice celebrowanym przez ks. prałata Sawickiego, na które przybyli przedstawiciele władz wojskowych, administracyjnych i samorządowych z gen. Popowiczem i wicewojewodą Malinowskim na czele.

Po skończonem nabożeństwie w krótkich, lecz podniosłych słowach do zebranych zwrócił się wojskowy kapelan 3 pułku saperów, podnosząc bojowe zasługi pułku i nawołując do dalszej pracy ku chwale Ojczyzny.

Wieczorem w kasynie oficerskim pułku odbył się taneczny wieczorek towarzyski. (s)

— **W sprawie lotnisk wojskowych.** W związku z odbywającym się obecnie przez poszczególnych dowódców pułków lotniczych badaniem terenów, nadających się do urządzenia lotnisk wojskowych, Komitet Wojewódzki Ligi Obrony Powietrznej Państwa zwrócił się zo Komitetu powiatowego z poleceniem przyjścia z jaknajdalej idącą pomocą władzom wojskowym, na wypadek, gdyby te ostatnie w sprawie tej zwracali się do Komitetów Powiatowych Ligi Obrony Powietrznej Państwa. (s)

SPRAWY SZKOLNE.

— **Sprawa wychowania fizycznego młodzieży szkolnej.** Wileńskie Kuratorjum Szkolne zarządziło, ażeby we wszystkich podległych mu gimnazjach lekcje gimnastyki o ile pogoda na to dopisuje, przeprowadzane były na świeżem powietrzu.

Pozatem Kuratorjum wydało okólnik, w którem szczególny nacisk kładzie na wychowanie fizyczne młodzieży i wyjaśnia co w tej dziedzinie w przeciągu roku szkolnego uczynić należy. (s)

— **Dyrekcja Instytutu Nauk Handlowo-Gospodarczych** podaje do wiadomości kandydatów, którzy złożyli podania, że wykłady na kursie I-szym rozpoczną się we środę dnia 21 b. m. o godz. 8 rano.

SPRAWY AKADEMICKIE.

— **Koło Historyków słuchaczy U. S. B.** zawiadamia o utworzeniu informatorjum dla nowowstępujących i rozpoczynających studja historyczne. Dyżury będą się odbywały codziennie 10 — 12 zrana oraz we czwartek 5—6 pp. od dnia 17 września do 5 października b. r. w lokalu Koła Historyków Zamkowa 11 (wejście przez salę ćwiczeń seminarjum historycznego)".

SPRAWY ROBOTNICZE.

— **O podwyższenie płac.** Dowiadujemy się, iż pracownicy piekarscy zarządali ostatnio od swoich pracodawców 50 procentowej podwyżki swych uposażeń. (s)

OPIEKA SPOŁECZNA.

— **Komitet Psychjatryczny.** Przy Generalnej Dyrekcji Służby Zdrowia utworzono Komitet Psychjatryczny dla zorganizowania należytej akcji w dziedzinie opieki nad umysłowo chorymi.

W skład komitetu weszli: dr. Przywieczerski, naczelnik wydziału uzdrowisk w Gen. Dyr. Sł. Zdr., profesorowie dr. Mazurkiewicz z Warszawy i dr. Radziwiłowicz z Wilna, dr. Łuniewski, naczelny lekarz i dyrektor Tworek, dr. Bednarz — dyrektor Kulparkowa, dr. Rychliński—naczelny lekarz Drewnicy, dr. Stefan—dyrektor zakładu dla umysłowo chorych pod Pruszkowem oraz dwóch prawników.

Pierwszem zadaniem wspomnianego komitetu będzie budowa niezbędnych w Polsce szpitali dla umysłowo chorych.

Z KOLEI.

— **Zawody Kolejowych Straży Pożarnych.** W dniu 25 września b. r. odbędą się w Wilnie zawody Kolejowych Straży Pożarnych według następującego programu:

1) o godz. 8 rano ogólna zbiórka przy ul, Kolejowej,
2) o godz. 8,30 złożenie raportu panu prezesowi Dyrekcji oraz powitanie przybyłych Straży Pożarnych,
3) o godz. 8,45 przemarsz do katedry na nabożeństwo,
4) o godz. 9,45 przemarsz na plac ćwiczeń i losowanie kolejności stawania do zawodów,
5) o godz. 10—15 zawody Kolejowych Straży Pożarnych na boisku 6 p. p. (Antokol przed kościołem,
6) o godz. 15—17 przerwa obiadowa,
7) o godz. 17 ćwiczenia poza konkursowe. Ogłoszenie wyniku zawodów, przyznanie nagród. Zakończenie Zjazdu.

Podczas zawodów będą robione zdjęcia fotograficzne.

WYSTAWY.

— **Z Wystawy Obrazów.** W niedzielę 18 b. m. między 13 a 14 godziną Kierownictwo Wystawy Okrężnej dokonywać będzie zdjęcia fotograficznego z Wystawy dla pism ilustrowanych warszawskich, lwowskich i krakowskich. Pożądany jest jak najliczniejszy udział zwiedzających. Równocześnie, w związku ze zbliżającym się terminem zamknięcia Wystawy proszeni jesteśmy o poinformowanie, iż posiadaczom trzech biletów normalnych przysługuje prawo wydawania pisemnego zlecenia na bezpłatne zwiedzanie Wystawy przez osoby niezamożne. Chodzi tu o zainteresowanie najszerszych kół dorobkiem kulturalnym kraju i wprowadzenie w orbitę pracy intelektualnej osób nieobeznanych lub obojętnych względem Sztuki.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

— „**Zebranie zwyczajne Stow. Lekarzy Polaków** w Wilnie odbędzie się w poniedziałek dn. 19 września r. b. o g. 7 m. 30 wieczorem w lokalu Wileńskiego Tow. Lekarskiego. Zamkowa Nr. 24.

Na porządku dziennym m. in. sprawa wstąpienia do Związku Lekarzy P. Pol. i sprawa kandydatury na naczelnego lekarza Kasy Chor. w Wilnie".

ZJAZDY.

— **Przed II-im zjazdem konserwatorów polskich.** W dniu 15 października b. r. odbędzie się w Warszawie drugi polski zjazd konserwatorski. W związku z tem komitet zjazdu nadesłał zaproszenie do kilku miłośników zabytków i odnośnych instytucyj z propozycją wzięcia udziału z wyszczególnionym zjeździe.

Przed zjazdem ma się odbyć w Wilnie zebranie Okręgowej Rady Muzealnej dla przygotowania odpowiednich wniosków, przyczem na zebraniu tem poruszona będzie sprawa urządzenia muzeum w celi Konrada w murach po-Bazyljańskich. (s)

RÓŻNE

— **Wielka doroczna loterja fantowa.** Towarzystwo Przyjaciół Państwowej Szkoły Rzemieślniczo-Przemysłowej w Wilnie wzorem lat ubiegłych organizuje wielką loterję fantową, która odbędzie się dzisiaj przy ul. Ad. Mickiewicza róg ul. Orzeszkowej w lokalu restauracji Wróblewskiego. 1.200 fantów wygrywających, Co 4 los wygrywa. Cena biletu 50 gr. Większość fantów: artystyczne wyroby uczniów szkoły. Główne wygrane: kompletny gabinet dębowy, duża srebrna damska torebka wagi 364 gramów, szafa dębowa etc. etc. Z mniejszych fantów: ozdobne laski, etażerki, stoliki, podstawki i wiele innych niezbędnych w gospodarstwie rzeczy. Początek loterji o 10 rano.

Teatr i muzyka.

— **Teatr Polski (sala „Lutnia").** Dziś po raz trzeci z rzędu sensacyjna sztuka B. Veillera „Niezwykły seans".

— Jutro i we wtorek „Niezwykły seans".

— **Dzisiejsza popołudniówka.** Dziś o godz. 4 m. 30 popoł. raz jeszcze ukaże się rekordowy „Pociąg widmo".

Ceny miejsc od 15 groszy.

Z KRÓLESTWA KAPRYSÓW.

W numerze dzisiejszym podajemy model kompletu jesiennego z drapelli w kolorze „ecaille". Sukienkę zdobi szereg szerszych zakładek. Pas umieszczony jest poniekąd wyżej, niż to czyniono dotychczas Kołnierz i mankiety futrzane.

Drugi płaszcz ma fason bolero i zdobiony jest lisem. Również trzeci płaszcz wykonany jest jako bolero z velours de laine. Płaszcz czwarty zrobiony jest z weluru koloru srebrno szarego.

Podobnie, jak w latach ubiegłych, i w roku bieżącym nosi się kostjumy i sukienki sportowe. Prosta linja i plisowana sukienka są głównemi cechami charakterystycznemi popularnego tego okrycia, które zdobione bywa zazwyczaj tresami, drobnemi zakładkami, skośną inkrustacją, guziczkami i t. p.

Modnemi kolorami są w roku bieżącym: granatowy, czarny, bronzowy, dalej neutralne jasne odcienie szarego i beige, jako też wszystkie nuance powyższych kolorów, a więc: piaskowy, biszkoptowy, admiralski, hirondelles i t. d.

Bardzo popularny jest fason bolero, jako też garnitury koronkowe, wstawiane do sukienki szerokie pasy w różnych odcieniach koloru okrycia, długie rękawy, zakończone subtelnemi mankiecikami i t. p.




Radjo.

NIEDZIELA 18 września.

Warszawa 10 kw. 1111 m.

12.00. Sygnał czasu. Komunikat lotniczo-meteorologiczny. Komunikaty P. A. T. Nadprogram.
14.10. Odczyt p. t. „Łąki i pastwiska" wygłosi p. dr. Różański.
14.35. Odczyt p. t. „Najważniejsze wiadomości i wskazania rolnicze" wygłosi p. Szczepan Mędrzecki.
15.00. Komunikat meteorologiczny.
15.05. Odczyt p. t. „Kopanie i przechowywanie okopowizn" wygł. p. dr. Wacław Wakar.
17.00. Audycja dla młodzieży. Program wypełni p. Aleksander Zelwerowicz.
17.35. Koncert popołudniowy. Wykonawcy: Orkiestra P. R. pod dyr. Jana Dworakowskiego, Tola Nankiewiczówna (śpiew), prof. Jerzy Lefeld (akomp.), zespół recytatorów pod kier. Jerzego G...łaszewskiego.
18.35. Rozmaitości wypowie p. L. Lawiński.
18.55. Komunikaty P. A. T.
19.10. Odczyt p. t. „Kobiety w walkach o niepodległość Polski" wygł prof. Henryk Mościcki.
19.35. Odczyt p. t. „Wrażenia z Jugosławji" wygł. p. Stefan Michalski.
20.30. Koncert wieczorny. Wykonawcy: Orkiestra P. R. pod dyr. Józefa Ozimińskiego. Marja Mokrzycka (śpiew), prof. Jan Dworakowski (skrzypce), prof. Jerzy Lefeld (akomp.).
22.00. Komunikat policji. Sygnał czasu. Komunikat lotniczo - meteorologiczny. Komunikat P. A. T. Nadprogram.

Wystawa radjowa w Poznaniu.

Na terenach wystawowych Targu Poznańskiego podczas wystawy przemysłu hotelowego i cukierniczego odbędzie się od dnia 1 do 9 października wystawa radjowa.

Głównym celem wystawy radjowej jest spopularyzowanie radja. Wystawa radjowa będzie wyposażona pod względem eksponatów okazale. Udział w niej wezmą liczne a poważne firmy krajowe. Na wystawie demonstrowane będą aparaty przeróżnych konstrukcyj. Przedstawiać się będzie dział literatury radjowej i wydawnictw propagandowych.

Kino.

Zdjęcia filmowe w Wilnie.

14 b. m. nakręcone zostały w Wilnie zdjęcia batalistyczne do wielkiego historycznego filmu polskiego p. t. „Komendant".

Zdjęcia odbywały się na wzgórzach Wołokumpji pod Wilnem. Film nakręca nowopowstała wytwórnia w Warszawie „Klio-film".

Reżyseruje p. H. Bigoszt. W roli tytułowej p. A. Piekarski. Film ten już w b. sezonie ukaże się na ekranach polskich.

Obszerniej o tym filmie wkrótce naszych czytelników poinformujemy.

Na wileńskim bruku.

— **Zaginięcie osoby.** Korzeniewski Józef zam. z. Rajski 8. doniósł policji o zaginięciu swej krewnej Maciuszewskiej Janiny, która w dniu 14 b. m. wyszła z domu i dotychczas nie powróciła. Poszukiwania zarządzono

— **Kradzieże.** Szafranowicz Benedykt zam. we wsi Fabjaniszki gm. rzeszańskiej, zameldował policji o kradzieży szlaucha asenizacyjnego wart. 700 zł. z podwórza domu nr. 110 przy ul. Wiłkomierskiej przez Mackowskiego Józefa zam. Nowogródzka 24 i Widziunasa Jana zam. Dolna 13, których zatrzymano. Szlauch odebrano i zwrócono poszkodowanemu.

— Tonkielowi Witoldowi zam. Mysia 5, skradziono z mieszkania różne rzeczy wart. 200 zł. Kradzieży dokonał brat jego Józef, którego zatrzymano.

Rozmaitości.

Ślub miljonera z mleczarką.

Niedawno odbyła się w Medjolanie uroczystość weselna, o której nietylko rozgłosiły szeroko dzienniki miejscowe, ale nawet prasa nowojorska. Mniejwięcej przed rokiem dwudziestoparoletni, jedyny syn miljonera nowojorskiego, bankiera Jamesa Stillmana, poznał podczas pobytu w letniej rezydencji rodziców w Kanadzie, Lenę Wilson, służącą z mleczarni i zakochał się w niej tak, iż postanowił zakończyć ten romans małżeństwem.

Zanim jednak doszło ono do skutku, rozegrał się dramat w rodzinie. Państwo Stillman rozwiedli się. Ojciec Jamesa opierał się podobnemu małżeństwu, matka zaś stanęła odrazu po jego stronie, stawiając tylko warunek, aby mis Lena przebyła cały rok w Nowym Yorku, gdzie przez ten czas kształconoby ją, ucząc manier eleganckiego świata.

Po upływie tego czasu odbył się też rzeczywiście ślub, na którym ze strony pana młodego zgromadziła się bogata rodzina Stillmanów, z wyjątkiem ojca pana młodego, ze strony zaś panny młodej przybyli jej krewni, włościanie z ferm okolicznych, oraz matka mis Leny, która przez szereg lat służyła u Stillmanów za kucharkę.

Ceremonja zaślubin odbyła się przy ołtarzu ustawionym prowizorycznie wśród drzew wielkiego parku rezydencji, przy udziale aż pięciu duchownych. Na cześć szkockiego pochodzenia panny Wilson popisywał się zespół 35 kobziarzy, a zaproszeni włościanie, przeważnie okoliczni drwale szkoccy, odtańczyli narodowy taniec.

Przyjęcie było, rozumie się, królewskie, zostało jednak zakłócone tragicznym incydentem. W chwili, gdy panna młoda rozpoczęła, stosując się również do starego obyczaju szkockiego, krajanie i rozdzielanie między gości tradycyjnego kołacza weselnego, trzech obecnych na uroczystości fotografów, towarzyszących dziennikarzom nowojorskim, skierowało na nią i gości otwarte aparaty. Wówczas pani Stillman wpadła w gniew i z okrzykiem—„to uroczystość rodzinna—dla przyjaciół, nie dla fotografów!" spoliczkowała najbliżej stojącego operatora, dwom innym zaś rozbiła na głowach parę talerzy, tak, że cała „prasa" rzuciła się w popłochu do ucieczki.

Natychmiast po ślubie młodzi państwo Stillman wyjechali w podróż naokoło świata.

WANDA NIEDZIAŁKOWSKA - DOBACZEWSKA.

Kamienica za Ostrą-Bramą.

„A nie już — nie? Ty, pogan, i w Pana Boga musić nie wierzysz! Kiedy ja tobie mówiem, że widziała"!

Ale Józiuk sceptycznie gwizdnął przez zęby i wtłoczył obie ręce w kieszenie. Stał przed zaczerwienioną jak burak Kaźmierzową i śmiał się coraz głośniej.

Wreszcie jął podskakiwać z uciechy, aż spłoszone wróble furknęły głośno z podwórzowego bruku, a żółty Tuzik Kaźmierzowej zaszczekał przeraźliwie.

Ona sama wypuczyła na skaczącego Józiuka rozpłomienione oczy i chciała mu dużo różności powiedzieć, ale ją zatknęło. Chwil parę usilnie, a nadaremnie pracowała grdyką, aż wyrzuciła ze siebie głośne, a symboliczne: „Tfuuu"!

Poczem odwróciła się godnie i odeszła w stronę „kwatery" dozorcy domowego, ziejącej nieopodal wonią mydlin i pomyi z czarnej paszczy niezamkniętych sieni.

Józiuk sam został na placu boju. Przestał skakać, głowinę zadarł, aż mu czapka uczniowska na tył głowy zjechała, i wpatrzył się w szafirowe, purpurą zachodniej zorzy obramowane, niebo, zawieszone wysoko nad szarym kwadratem murów. Kwadrat ów, uczyniony z kamienicy frontowej i oficyn, zamykał w sobie coś niby kląb, obsadzony suchotniczym bzem z trzema wysokiemi kasztanami pośrodku. Józiuk w swojem szarozielonem sportowem ubranku harmonizował z zakurzoną zielenią drzew. Miał w tej chwili minę zbiedzoną i smętną, jakby wcale się nie śmiał parę minut temu. Westchnął nawet sobie z głębi serca i powiódł roztęsknionemi oczami po tem niebie i po tych murach, a potem po czubkach kasztanów. Tupnął niecierpliwie nogą w bruk, mszcząc się na nim, że nie jest zieloną łąką.

Nagle przypomniała mu się Kaźmierzowa, więc znowu buchnął śmiechem, ale urwał zaraz, bo z bramy wyszedł brat i spojrzał pytająco ogromnemi, siwemi, trochę wystraszonemi oczami.

Józiuk przyoblekł uśmiech, jaki miał najuprzejmiejszy.

„To Kaźmierzowa", bąknął w sensie usprawiedliwienia. „Nu jej!" I śmiech zerwał mu się na nowo z uwięzi, by pognać niepowstrzymanie, naprzełaj, co sił starczyło. Aż brat uśmiechnąć się raczył z poza filozoficznego zamyślenia.

„No i co?"

„A ot! Gada! Znowu gada, że „Jego" widziała. Andrzejek wie?

Jaż wiem, że ona pewnie była pijana, podchwycił gorąco, widząc niechętny gest brata. „Mało co mogło jej wydać się! Tylko, że ona w strachu, a mnie śmiech!"

Andrzej wzruszył ciężko ramionami i zdjął leniwie białą czapkę studencką ze spoconego czoła. Przez chwilę stał, jakby zbierał myśli do gromady, a potem zapytał nagle:

„A ty znowu na podwórzu, Józiu?"

Chłopak poczerwieniał, aż mu jasne włosy przez kontrast zbielały.

„Ja... Mnie samemu tak smutno w mieszkaniu. Andrzejek jak pójdzie od rana... I poco mnie te wakacje, jeżeli w domu siedzieć? Wszyscy chłopcy z czwartego oddziału sami za miasto chodzą. Staś i Wincuś znowu dzisiaj wybrali się aż za Rossę. A tylko ja..."

„Wiem, wiem. Ale ja tak nie lubię, żebyś ty sam z chłopcami... Poczekaj, może z tą kondycją coś się uda. Pojechalibyśmy razem na wieś na całe lato. Opóźniłbym nawet egzamina. Dla twego zdrowia. A jeżeli nie — to i tak znajdę zawsze jakieś dwie godziny czasu, nawet przed południem. Zobaczysz. Będziemy chodzili za miasto.

Józiuk chwycił rękę brata, już zupełnie rozpromieniony.

„Pójdziemy, Andrzejku? naprawdę pójdziemy? I z panną Marychną? Jak tamtym razem? Dobrze?"

Teraz starszy brat zkolei poczerwieniał gwałtownie.

„Możemy i z panną Marychną, jak już skończy kurs i będzie miała czas. No, już ciebie nie skrzywdzę. Puść. Idziemy na górę. Herbaty mnie się bardzo chce".

Weszli w drzwi oficyny i szli teraz po schodach na najwyższe piętro, na poddasze, gdzie mieli oddzielny pokój, prosto z kurytarza. Duży pokój prawie nieumeblowany, ale jasny, a w tej chwili pełen różowego blasku, lejącego się szeroką smugą z padających ukośnie promieni zachodzącego słońca. Andrzej zabrał się zaraz do grzania herbaty na prymusie, bo Józio jakoś nigdy nie umiał z tem sobie dać rady. „Nakrywał" zato do stołu. To znaczy ustawiał symetrycznie dwie szklanki na dwóch spodkach, układał łyżeczki, pośrodku umieszczał cukier na wyszczerbionym talerzyku, chleb na drewnianym talerzu i kilka rzodkiewek. Kręcił się przytem po pokoju dwa razy tyle, niż było potrzeba, a co chwila podchodził do otwartego okna i opierał łokcie o parapet. Słuchał przeciągłego, radosnego skwiru jaskółek, wracających skądś z głębi liljowego zmierzchu do swoich gniazd, uśmiechał się sam do siebie, do własnych, zatajonych myśli.

Majaczyła mu się ciągle czerwona ze złości twarz Kaźmierzowej, święte jej oburzenie, że to on, mały Józiuk, uczeń szkoły powszechnej, śmiał podać w wątpliwość jej stanowcze twierdzenie. Prysnął znowu cienkim, przeraźliwym śmiechem, aż się Andrzej odwrócił od stołu.

„Co tobie jest dzisiaj? Czego"?

„A tego samego. Jaż mówił".

„Mówiłem".

„No tak. Jaż mówiłem Andrzejkowi na podwórku. Że Kaźmierzowa znowu mówi, jako widziała"...

„Ach"! Andrzej machnął niecierpliwie ręką. „Dałbyś temu spokój. Jeszcze się będziesz mazgaił wieczorem, jak wyjdę".

(D. c. n.).

Wydawca Tow. ... Druk „Pax", ul. Św. Ignacego 5. Redaktor w z. ... Faranowski.